Lechia (Gdańsk) w ekstraklasie

Lechia — Szombierki
4:1 (1:0)
Radomiak — Skra
3:0 (2:0)

SPORT i WCZASY
CZYTELNIK
ROK II NR. 65 (103) PONIEDZIAŁEK 13 WRZEŚNIA 1948 CENA 15 ZŁ



[illegible] moment gry z meczu Ruch — AKS. [illegible]

Sensacje rozgrywek o puchar śp. Kałuży

Śląsk-Poznań 5:1 (3:0)

Łódź-Kraków 1:1 (1:1)

Niedzielne rozgrywki o puchar śp. Kałuży zakończyły się dwoma niespodziewanymi wynikami. Większą niespodzianką jest remis Krakowa w Łodzi zupełnie nieoczekiwany. Również wysokie zwycięstwo Śląska w Poznaniu było nieoczekiwane. Spodziewano się bardziej zaciętej postawy ze strony gospodarzy. Kraków zakończył swe rozgrywki i czeka na wyniki swego najgroźniejszego konkurenta, tj. Śląska, który ma do rozegrania jeszcze dwa mecze z Warszawą i Łodzią

Obecny stan rozgrywek o puchar Kałuży przedstawia się następująco:

Kraków	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Śląsk	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Warszawa	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Poznań	[illegible]	[illegible]	[illegible]:25
Łódź	[illegible]	[illegible]	[illegible]



Bramkarz AKS Przewienda zdołał wyłapać niebezpieczną „główkę" [illegible]

W boksie

Polska — Warszawa 11:5

(Patrz str. 2)

JANY *bije* rekord świata

PARYŻ. Znakomity pływak francuski Alex Jany pobił w Casablance rekord świata na dystansie 300 yardów, uzyskując czas 3:03 min. Na poszczególnych odcinkach Jany miał następujące czasy: 100 yardów 55,0 sek., 200 yardów — 1:56,8 min. Poprzedni rekord należał do Amerykanina Medley i wynosił 3:04.4 min.

Drugie miejsce Polek

Zwycięstwa naszych siatkarzy nad Węgrami

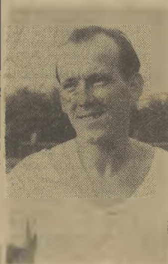
Sofia. W Sofii zakończyły się Igrzyska Bałkańskie i Środkowo - Europejskie w piłce siatkowej kobiet.

Pierwsze miejsce zajęła drużyna Czechosłowacji. która w ostatnim meczu pokonała Bułgarię 2:0.

Drugie miejsce zajęła Polska, która zwyciężyła drużynę Węgier 2:0 (15:5, 15:5). — Polki zagrały bardzo dobrze i odniosły w pełni zasłużony sukces.

W siatkówce mężczyzn Rumunia pokonała Triest 3:0 a Czechosłowacja Bułgarię 3:0. Polacy wygrali zdecydowanie z Węgrami 3:0 (15:9, 15:12. 16:14).

Leon Kończak



W sobotę w godzinach południowych obiegła całą Polskę smutna wiadomość: Leon Kończak nie żyje.

Wiadomość ta sprawia głęboki smutek i żal w kręgu nie tylko najbliższych znajomych czy przyjaciół popularnego tenisisty, lecz w szerokich kołach zwolenników białego sportu. w którym wybił się na czołowe miejsce w kraju.

Leon Kończak był wzorem sportowca. Niestety nie doceniano tego ostatnio. Jego niespodziewane porażki jakich doznawał tu i ówdzie nie były oznaką końca jego formy jak to wszędzie określano. Miały one głębszą podstawę: były początkiem końca żywota popularnego Leona. W ostatnim czasię Kończak niedomagał silnie na zdrowiu. Nikt nie potrafił określić jego choroby. Wiedziano tylko, że niedomaga. A tymczasem w młodym organiźmie ambitnego sportowca powstał nowotwór, który zabijał tętniące w pełni życie. W tych warunkach stawał na kortach, nie zrażając się porażkami. W tych warunkach bronił po raz ostatni barw Polski na meczu z Rumunią w Warszawie, odnosząc jeszcze na zakończenie swej życiowej kariery sportowej piękny sukces: zwycięstwo nad Caralulisem.

Po występie tym w stanie zdrowia Kończaka nastąpiło wybitne pogorszenie. W szpitalu katowickim, życie przedłużane z dnia na dzień, z godziny na godzinę ulatywało. Nie wierzył w swój ciężki stan zdrowia, łudząc się wyzdrowieniem. Walczył ambitnie o swe życie tak jak walczył nieraz ambitnie o każdą piłkę na korcie. Po 3-tygodniowych, ciężkich zmaganiach zakończył ostatecznie żywot jeden z najbardziej utalentowanych naszych tenisistów młodej generacji, Leon Kończak.

Urodził się w Bochum. Pochodził z biednej rodziny górniczej. Zbieraniem piłek dopomagał ojcu w utrzymaniu licznej rodziny. Każdą wolną chwilę na korcie wykorzystywał na chwytanie rakiety do ręki i próbowanie emocjonującej go gry. Wkrótce doszedł do pięknych rezultatów. W roku 1936 zdobył mistrzostwo Polski juniorów. Odtąd święcił już liczne triumfy. Ostatnio klasyfikowany był na drugim miejscu za Skoneckim. Zmarł w 31 roku życia.

Cześć Jego pamięci!



Ostatni sukces sportowy Kończaka na kortach Legii w Warszawie. Zwycięstwo nad Caralulisem. Rozentuzjazmowani kibice znoszą Kończaka z kortu na ramionach nie przypuszczając, że już wówczas zawodnika Pogoni trawiła śmiertelna choroba.

Czechosłowacja — Belgia 96:80

Druga porażka Zatopka z Reiffem

PRAGA (tel.). W sobotę na stadionie w Strahowie wobec 10 tysięcy publiczności rozpoczął się drugi międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Czechosłowacji i Belgii. Pierwsze spotkanie między tymi państwami rozegrane w ubiegłym roku w Brukseli, zakończyło się zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 88:66 pkt. W pierwszym dniu odbyło się 9 konkurencji i Czechosłowacja prowadziła różnicą 3 pkt. 48:45 pkt.

Na specjalne podkreślenie pierwszego dnia zawodów zasługuje wynik Fikejza (Cz) w skoku w dal, który jest nowym rekordem Czechosłowacji i najlepszym tegorocznym osiągnięciem w Europie. Wynik jego wynosił 7.41 m. Drugi zawodnik Czechosłowacji Krejcar w skoku o tyczce przeszedł wysokość 4 metrów.

W niedzielę po południu mecz lekkoatletyczny Czechosłowacja — Belgia, jak było do przewidzenia zakończył się zwycięstwem Czechosłowacji wynikiem 96:80 pkt. Sensacją niedzielnych zawodów był drugi już tego roku pojedynek dwóch najlepszych długodystansowców świata Belga Reiffa, mistrza olimpijskiego na 5 km i doskonałego Czechosłowaka Zatopka. W biegu tym rewanż Zatopka nie udał się i pierwszy do mety przybył Reiff, który okazał się lepszy również na bieżni praskiej: był lżejszy, skuteczniejszy i posiadał zdecydowany krok. Toteż zwycięstwo jego jest w pełni zasłużone. Poza tym w drugim dniu sztafeta czechosłowacka 4 razy 400 metrów, ustaliła nowy rekord swego kraju czasem 3,07,0 min

Wyniki techniczne pierwszego dnia przedstawiają się następująco. 100 m Horcic (Czechosl.) 10.9 sek. 2) Wiele (Belg.) 11.0 sek. 3) Bourgaux (Belg.) 11.3 4) Paracek (Czechosl.) 400 m Sot[illegible] (Belg.) 49.6 sek. 2) Rek Czechosl.) 50.1 sek. 3) Horecky (Czechosl.) 60.4 4) Kunnen (Belg.). 1.500 m Swajger (Czechosl.) 3.59.5 min. 2) Roundy (Czech.) 4.05.0 min. 3) Swalens (Belg.) 4.06.? min. 4) Smets (Belg.). 400 m przez płotki: Sznajder (Czechosl.) 55.2 sek. 2) Tosnar (Czechosl.) 56.5 sek. 3) Dits (Belg.) 56.8 sek. 4) de Moor (Belg.) 10.000 m Everaret (Belg.) 32.22,4 min 2) Gailly (Belg.) bohater biegu maratońskiego na Olimpiadzie w Londynie 32.33,6 min. 3) Nowak (Czechosl.) 33.34.2 min. 4) Diringer (Czechosl.) w dal: Fikejz (Czchosl.) 7.41 m 2) Matys (Czechosl.) 7.10 m 3) [illegible]lbert (Belg.) [illegible] ka: Krejcar (Czechosl.) 4.00 m 2) Peteghen (Belg.) 3.70 m 3) Lesak (Cze-

(Dokończenie na str. 2)



Bartyla, Cebula i Cieślik kończą już swą toaletę przed wyjściem na boisko. Szurowanie buta to ważna rzecz. Od tego zależy jak będzie „siedział" na nodze.

Foto Cz. Datka. Katowice

Nowy rekord świata *Baumy*

Austria — Czechosłowacja 53:41

Wiedeń (tel.) W Wiedniu odbył się międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny pań Austria — Czechosłowacja. Mecz zakończył się zwycięstwem Austriaczek w stosunku 53:41.

Sensacją zawodów było ustalenie nowego rekordu świata w rzucie oszczepem przez zdobywczynię złotego medalu na olimpiadzie londyńskiej Baumę. Uzyskała ona wynik 48,63 m.



Zdjęcia zawodników z boiska są zjawiskiem powszechnym. Rzadko kiedy widzimy aktorów meczu w szatni przed zawodami. Na zdjęciu widzimy właśnie graczy AKS gdy przygotowują się do gry. Od lewej stoją Durniok i Gajdzik. Siedzą Karmański, Jandudo, Spodzieja i Wieczorek. Klęczy Cholewa.

Turniej tenisowy w Bydgoszczy

Jędrzejowska znowu przegrała z Erdoedi

Skonecki pokonał Catonę

O puchar śp. Kałuży

Wysokie zwycięstwo piłkarzy śląskich w Poznaniu 5:1

POZNAŃ (tel.). Składy drużyn: ŚLĄSK: Janik, Janduda, Siwy, Gajdzik, Wieczorek, Suszczyk, Przecherka, Muskała, Alszer, Cieślik, Kubicki. — POZNAŃ: Tomiak, Wojciechowski I, Dusik, Słoma, Tarka, Kazimierczak, Polka, Aniola, Czapczyk, Wojciechowski II, Smólski.

Bramki strzelili dla Śląska: Alszer i Cieślik po 2, Muskała 1, dla Poznania Smólski. Stosunek kornerów 8:6 dla Śląska.

Zebrana na boisku Warty w liczbie około 10 tysięcy publiczność była świadkiem ciekawego meczu z cyklu rozgrywek o puchar śp. Kałuży. Wynik do przerwy 3:0, nie odpowiada przebiegowi gry. Poznań miał więcej z gry, był całością skonsolidowaną, a jedynie nieporozumienie obrońców z bramkarzem pozwoliło drużynie Śląska wykorzystać błędy i strzelić trzy bramki. W 10 minucie Cieślik podał Alszerowi, i ten główką uzyskał prowadzenie. W 18 minucie Czapczyk będąc sam na sam z bramkarzem zgubił się, tracąc piłkę. — Kolejne strzały Anioły, Smólskiego i rzut wolny egzekwowany przez Kazimierczaka nie zmieniły wyniku. W 29 minucie Cieślik wykorzystał nieporozumienie obrońców z Tomiakiem, podał Alszerowi i... jest 2:0. Strzały napastników poznańskich bronił pewnie Janik. Na 5 minut przed przerwą Muskała ustalił wynik do przerwy 3:0.

Po zmianie stron w drużynie poznańskiej nastąpiły zmiany. W miejsce Anioły przyszedł Gendera, natomiast Wojciechowskiego II zmienił Skrzypniak. Nie pomogło to drużynie poznańskiej, wręcz przeciwnie zaszkodziło, bowiem zawodnicy ci nie zgrani z całością nie odegrali żadnej roli i w tej części gry Śląsk miał dużą przewagę, uwidocznioną zdobyciem bramek przez Cieślika w 2 i 24 minucie. Możność uzyskania bramki dla Poznania zaprzepaścił w 28 minucie Polak, któremu „jedenastkę" pewnie obronił Janik. 35 min. przyniosła upragnioną honorową dla zespołu gospodarzy ze strzału Smólskiego.

Mecz miał więc dwie charakterystyczne fazy do przerwy przeważał Poznań, po zmianie pól zdecydowaną przewagę miał Śląsk. W drużynie poznańskiej wyróżnili się do przerwy pomoc z Tarką i Kaźmierczakiem, po przerwie pomoc ta nie miała zrozumienia z atakiem, ani obrońcy z bramkarzem. Niezdecydowanie ich przyniosło Śląskowi 3 bramki, szczególnie Tomiak w tym dniu nie dysponowany ponosił winę za 2 i 4 bramkę. Fakt, że Cieślik ze środka boiska strzelił do pustej bramki, gdyż po wybiciu piłki Tomiak cofał się za wolno, nie przemawia korzystnie dla bramkarza Poznania.

W drużynie Śląska wszystkie formacje zagrały bardzo dobrze. Wieczorek jako stoper wywiązał się całkowicie ze swej roli. Gajdzik i Suszczyk wypełnili swe zadania w zupełności, a Janik w bramce był dla ataku Poznania zaporą nie do przebycia.

Sędziował obiektywnie p. Długosz z Wrocławia.

Remis krakowian w Łodzi

Łódź. (tel.) Mecz piłkarski o puchar śp. Kałuży pomiędzy Łodzią i Krakowem wzbudził w Łodzi niespotykane dotychczas zainteresowanie publiczności. Na stadion ŁKS-u przyszło ponad 20 tysięcy widzów. Publiczność korzystając z pięknej pogody, zgromadziła się na boisku, aby oglądać przede wszystkim graczy wyznaczonych do reprezentacji Polski na mecze z Węgrami.

Składy drużyn: Kraków: Jurowicz, (Hymczak), Gędłek, Glimas, Jabłoński I, Jabłoński II, Parpan, Bobula, Gracz, Kohut, Wawrzusiak, Mamoń.

Łódź: Komar, Włodarczyk, Łuć, Miller, Urban, Sołtyszewski, Hogendorff, Pietrzak, Koczewski, Łącz, Marciniak.

Jak widzimy, Łódź wystąpiła w nieco osłabionym składzie, bez Barana, który będzie mógł wyjść na boisko dopiero za dwa tygodnie.

W pierwszych minutach meczu Łódź stwarza szereg niebezpiecznych sytuacji pod bramką Łodzi, ale przytomnie grający bramkarz Komar szczęśliwie interweniuje.

Tempo w tym okresie gry jest wyjątkowo szybkie. W drużynie Krakowa wyróżnia się przede wszystkim Gracz, który prowadzi niemal wszystkie akcje. W drużynie Łozi motorem ataku jest Łącz. który współpracuje z Hogendorfem i Koczewskim. W 11 minucie Parpan bije wolny, ale piłka idzie nisko w aut. Bobula strzela w ręce Komarowi. Pod bramką Krakowa coraz częściej gości Hogendorf.

W 24 minucie Bobula zdobywa pierwszą bramkę dla Krakowa. Sołtyszewski zasłonił bramkarza, a skrzydłowy Krakowa wykorzystał ten moment. W 37 minucie Parpan chwyta ręką Koczewskiego, tuż przed samą bramką i sędzia dyktuje rzut karny; egzekutorem jest Łącz. Chwila napięcia i piłka siedzi w siatce. Do przerwy ustala się wynik 1:1 Stosunek kornerów 3:1 na korzyść Krakowa.

Po zmianie pól gra zaostrza się jeszcze bardziej. W bramce Krakowa zamiast Jurowicza gra Hymczak, który ma znacznie mniej roboty od Jurowicza. W obu atakach zaobserwować można niedyspozycję strzałową. W drużynie Łodzi słabo gra skrzydłowy Marciniak. Wyjątkowo blado wypadł Sołtyszewski. Obie drużyny grają wyjątkowo ofiarnie, jednak mecz ten kończy się wynikiem remisowym. W drużynie Krakowa wyróżnili się w ataku Gracz, słaby był Bobula, w pomocy Parpan nie wysilał się zbytnio. W Łodzi bardzo dobrze grał bramkarz Komar, w ataku na wyróżnienie zasługują Łącz, Koczewski i Hogendorf.

Ósemka Śląska na mecz z Warszawą

Katowice. Kapitan sportowy Śląskiego Związku Bokserskiego p Kosmowski ustalił skład reprezentacji Śląska na spotkanie z reprezentacją Warszawy, które odbędzie się 19 września w Warszawie. Do reprezentacyjnej ósemki: Górawski (Pokój), Grzywocz (Skra Zabrze), Bazarnik (Batory), Rademacher (Zryw Świętochłowice), Sznajder (Batory), Nowara (Batory), Paterok (Slavia) oraz Drapała (Baildon).

Lechia (Gdańsk) w ekstraklasie

GDAŃSK. W niedzielę zapadła już decyzja co do jednego kandydata do ekstraklasy. Lechia z Gdańska, po zwycięstwie nad Szombierkami uważana może być śmiało za nowego ekstraklasowca. Grając w drugiej rundzie ze Skrą i PTC na własnym boisku, ma zapewnione dalsze 4 punkty, przez co umocni swoją pozycję. Kto będzie drugim przyszłym ekstraklasowcem — zadecydują rozgrywki. Jedno jest pewne, że drugi ekstraklasowiec zostanie wyłoniony z dwójki: Radomiak — Szombierki.

Po niedzielnych rozgrywkach tabela finałowych walk o wejście do Ligi przedstawia się następująco:

Lechia Gdańsk	4	3	15:4
[illegible]	[illegible]	[illegible]	12:4
Szombierki	[illegible]	[illegible]	10:[illegible]
P. T. C. Łódź	[illegible]	[illegible]	5:[illegible]
Skra	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Lechia — Szombierki 4:1 (1:0)

Przez okres pierwszych 10 minut nieznaczną przewagę ma drużyna gospodarzy, która w tym okresie przypuszcza szereg ataków na bramkę przeciwnika. Wkrótce jednak do głosu dochodzą goście, którzy uzyskują w polu znaczną przewagę, nie mogąc jej uwidocznić cyfrowo. W 35 minucie Kupcewicz strzelił z ostrego kąta, a bramkarz Szombierek broni niefortunnie, zawiniając bramkę. W tym okresie drużyna Szombierek jest znacznie lepsza, a specjalnie dobrze gra lewa strona ataku Renk-Krasówka. Ten ostatni popisuje się piękną techniką, lecz akcje jego nie mają wykończenia.

Po przerwie już w 7 minucie — Szombierki uzyskują rzut rożny, który przynosi im wyrównującą bramkę. Od tej chwili zaznacza się znowu przewaga gospodarzy, którzy lepiej wytrzymują narzucone im tempo, a atak ich raz po raz przeprowadza szereg groźnych akcji. W 15 minucie Rogocz z pięknej centry Kokoła II uzyskuje drugi punkt dla Lechii. W 32 minucie Skowroński centruje dla Rogocza a ten przerywa się przez obronę i uzyskuje trzecią bramkę dla Lechii. W 41 minucie Koko II ustalił wynik dnia.

Radomiak — Skra 3:0 (2:0)

Radom. (tel. wł.) Rozegrany dziś w Radomiu mecz o wejście do I Ligi pomiędzy Radomiakiem i częstochowską Skrą wywołał wielkie zainteresowanie i zgromadził na boisku „Broni" ok. 5 tys. widzów. Jak ogólnie oczekiwano, znajdujący się obecnie w coraz lepszej formie Radomiak rozprawił się gładko ze swym przeciwnikiem, wygrywając spotkanie w stosunku 3:0 (2:0).

Do przerwy gra jest raczej wyrównana. Ataki Radomia są jednak niebezpieczniejsze. Jeden z wypadów gospodarzy kończy się bramką strzeloną przez Gniewskiego. Nie długo potem Czachor I podwyższa wynik na 2:0. Od tej pory Radomiak uzyskuje stale wzrastającą przewagę, by pod koniec gry zepchnąć Skrę na jej połowę boiska. Trzecią i ostatnią bramkę strzelił w drugiej połowie Czachor I.

Od większej porażki uchronił gości niezwykle ofiarnie grający bramkarz Borowski. Poza tym u pokonanych wyróżnił się środkowy pomocnik Orłowski. U zwycięzców najlepiej zagrała linia pomocy z niezawodnym jak zawsze Rusinowiczem na czele. Sędzia Kaczor z Zagłębia był bardzo niezdecydowany i nie stanął na wysokości zadania.

Próba sił juniorów przed meczem z Węgrami

Kraków. Przed nadchodzącym pierwszym meczem reprezentacji juniorów polskich z reprezentacją juniorów węgierskich, który rozegrany zostanie w Łodzi w sobotę, 18 września, rozegrano w Krakowie zawody sparringowe dla wyłonienia reprezentacji juniorów polskich. Do zawodów tych wystąpiły drużyny w następujących składach:

Team PZPN: Wieczorkowski (Polonia Bytom), Kaszuba (Cracovia), Piotrowski (Prokocim), Sobkowiak (ZZK Poznań), Sroka (Dąb Poznań), Korzeniak (Cracovia), Sąsiadek (Pogoń Katowice), Trampisz (Polonia Bytom), Poświat (Cracovia), Jóźwiak (Warta Poznań), Para (Skawinka).

Team (Nowy Targ) stanowiący reprezentację juniorów KOZPN-u: Bębenek (Dąbski), Majcherski (Wisła), Więcławek (Łobzowianka), Żupnik (Dąbski), Laska (Chełmek), Pawlikowski (Łobzowianka), Wiśniewski (Cracovia), Derdziński (Legia Kraków), Boczarski (Dąbski), Pałac (Skawinka), Stobierski (Krowodrza).

Mimo, że team KOZPN miał w polu znaczną przewagę, jednak zwyciężył team PZPN, wyzyskując niezdecydowanie obrońców. Bramki do przerwy uzyskali: Trampisz i Poświat dla PZPN, a dla pokonanych Boczarski.

Po przerwie nastąpiły przegrupowania i zmiany m. in. miejsce Trampisza zajął Wilczyński z Polonii warszawskiej, który był strzelcem trzeciej bramki dla teamu PZPN. Także w drużynie Krakowa nastąpiły znaczne przesunięcia, mające na celu wypróbowanie nowych zawodników. Byli nimi: Kościołek, Mostek, Snopkowski, Talik, Reguła i Rajtar.

KRAKÓW (tel.). Reprezentacja Polski juniorów pokonała w niedzielę w Krakowie drużynę Chełmka w stosunku 7:1 (4:0). Bramki dla Polski zdobyli: Sąsiadek 3, Trampisz, Poświat, Radoń i God. dla pokonanych Zatorski.

Wójcik wygrał wyścig „Życ a Radomskiego"

Radom. (tel.) W dniu wczorajszym rozegrany został na trasie Radom — Kielce — Radom ogólnopolski wyścig kolarski o puchar przechodni „Życia Radomskiego". Na starcie stanęło 46 zawodników z Warszawy, Łodzi, Częstochowy, Lublina i Radomia. Zwycięzył Wójcik (PKS Warszawa) w czasie 4,36 godzin. Drugie miejsce zajął Królikowski (ZZK Warszawa). Następnie uplasowali się Cuch (Gwardia Warszawa), Misz (Elektryczność), Łazarczyk (Wiktoria Częstochowa) i Siemiński (Czarnota Warszawa).

Druga porażka Zatopka z Reiffem

(Dokończenie ze str. 1)

chosl.) 3.70 m 4) Degens (Belg.) 3.60 m dysk: Verhas (Belg.) 44.23 m 2) Mudra (Czechosl.) 43,24 m 3) Kintzinger (Belgia) 43.17 m 4) Knotek (Czechosl.; sztafeta 4 x 100 m zwyciężyła Belgia gdyż drużyna Czechosłowacji sztafety nie ukończyła naskutek upadku przy ostatniej zmianie zawodnika Pa[illegible].

Wyniki techniczne drugiego dnia: 110 m przez płotki: Braekman (Belg.) 14,8 sek, 2) Krul (C) 15.0 3) Van de Moor (B), Sznajder (C) biegu nie ukończył; 200 m Dworcek (C) 22,6 sek, 2) Linsen (B) 22.1 sek. 3) Laznicka (C) 23.3 sek. 4) Baurgaux (B); 5.000 m: Reiff (B) 14.10.0 min, 2) Zatopek (C) 14.21,4 min.; 800 m: Wintr (C) 1.53.2 min, 2) Brys (B) 1.54.7 min.; wzwyż: Tonka (C) 185 cm, 2) Mullens (B) 180 cm. 3) Raubich (C) 180 cm, 4) Hessens (B); oszczep: Kiesewetter (C) 63.85 m 2) Strand (C) 58.48 m 3) Daeyr (B) 57.29 m 4) Fontaine (B); kula: Kalma (C) 14.47 m, Knotek (Czechosłowacja) 14.[illegible] 3) Verhas (B) 14.11 m 4) Kintzinger (B); sztafeta 4 x 400 m Czechosłowacja 3.07.0 min.

Konkurs „Sportu i Wczasów"

Redakcja „Sportu i Wczasów" ogłasza konkurs sportowy pt. „Kto będzie mistrzem i kto opuści szeregi piłkarskiej ekstraklasy".

Zdajemy sobie sprawę z tego, że konkurs ten będzie pasjonował naszych czytelników. W zrozumieniu trudności jakie czytelnicy napotkają przy jego rozwiązaniu redakcja przeznacza dla zwycięzców bardzo cenne nagrody. Ogólna ich wartość wynosić będzie blisko 100.000 zł.

Jako pierwszą nagrodę dla zwycięzcy konkursu redakcja przeznacza 3-lampowy radioodbiornik, jako drugą nagrodę rower, trzecią nagrodę zegarek męski, wśród dalszych nagród znajdują się: album z cennymi zdjęciami z ostatniej Olimpiady, album pięknych zdjęć z „Tour de Pologne", 6 rocznych i 5 półrocznych prenumerat „Sportu i Wczasów", 30 nagród książkowych. Jako specjalne nagrody dla czytelników ze Śląska, Krakowa, Warszawy, Poznania, Łodzi przewiduje się po jednej karcie bezpłatnego wstępu na mecze ligowe w roku 1949.

Warunki naszego konkursu są następujące:

1. *W konkursie udział może wziąć każdy czytelnik „Sportu i Wczasów", który wypełni 4 jednakowo brzmiące kupony i nadeśle je pod adresem: Redakcja „Sportu i Wczasów", Katowice, ul. Młyńska 6 — konkurs sportowy.*

2. *Ostateczny termin nadesłania odpowiedzi upływa z dniem 23 października 1948 r.*

3. *Każdy czytelnik może nadesłać po kilka rozwiązań konkursowych, jednak każde rozwiązanie musi być wypełnione na 4 kuponach jak podano w pkt. 1.*

4. *W razie nadesłania większej ilości trafnych odpowiedzi odpowiadających końcowemu układowi tabeli ekstraklasy o podziale nagród zadecyduje losowanie, które dokonane zostanie w obecności czytelników.*

Kupon konkursowy „Sportu i Wczasów"

Które drużyny zajmą w ekstraklasie miejsca:

....

(nazwa klubu)

11. ....

12. ....

13. ....

14. ....

Imię i nazwisko uczestnika kon[kursu]

....

Dokładny adres: ....

Polska - Warszawa 11:5

WARSZAWA. — Mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Polski i Warszawy, który odbył się w niedzielę na kortach tenisowych WKS, „Legia" zakończył się jak było do przewidzenia łatwym zwycięstwem reprezentantów Polski w stosunku 11:5.

Wyniki techniczne: w wadze muszej Patora (W) pokonał na punkty Karglera (P), — wadze koguciej Tyczyński (P) zremisował z Sokołowskim (W), w wadze piórkowej Czortek (W) wygrał wysoko na punkty z Kruzą (P), w wadze lekkiej Rademacher (P) pokonał na punkty Tomczyńskiego (W), w wadze półśredniej Chychła (P) pokonał Majewskiego (W) przez techniczne k. o. Majewski uległ w 1 rundzie kontuzji ręki i walkę przerwano. W wadze średniej Cebulak (P) zwyciężył na punkty Zagórskiego (W), w wadze półciężkiej Szymura wygrał przez poddanie się w drugiej rundzie Kotkowskiego (W), w wadze ciężkiej Klimecki (P) zwyciężył Archadzkiego. (W).

W ringu sędziował Zapłatka, na punkty Piasecki, Krasucki i All. Widzów około 10 tys.

Mecz stał na niskim poziomie. Walki były niecIekawe i prowadzone w niezbyt szybkim tempie. Jedynie dwie z nich mogły zadowolić a to: Czortek — Kruza i Cebulak — Zagórski.

Dobrze się stało, że reprezentacja Polski nie wyjechała na Igrzyska Bałkańskie, gdyż - bądźmy szczerzy wszyscy nasi reprezentanci poza Cebulakiem i Szymurą dostaliby tam solidne cięgi. Kargler w muszej zadziwił wyjątkową bezradnością i nie mógł znaleźć sposobu na Patorę. Ataki reprezentanta Polski były wyjątkowo anemiczne a większość ciosów trafiała w próżnię. Kondycja Karglera pozostawia też wiele do życzenia. Tyczyński, — zastępujący w reprezentacji nieobecnego Grzywocza był nieco lepszy od Karglera, jednak i jego forma nie predestynuje go w żadnym razie do reprezentowania barw Polski. Jest on typowym przykładem boksera, „dobrze się za powiadającego". Niestety Tyczyński, zapowiada się dobrze „już drugi rok". Niezła na tle doskonałej techniki jakim jest Czortek wypadł młody Kruża. Nawet w 3 starciu kiedy krew z rozciętych brwi zalewała mu oczy usiłował on jeszcze atakować i walczył do ostatniej sekundy. a Rademacher w lekkiej mimo zwycięstwa nad Tomczyńskim nie znajduje się w nadzwyczajnej formie. Rademacher jak gdyby zatracił swój błyskawiczny refleks.

Chychła w półśredniej walczył bardzo krótko — niecałe 2 minuty, jednak pokazał boks na wysokim poziomie, szybki, niesłychanie precyzyjny. Idzie on za ciosem i bije, trafiając silnie z każdej niemal pozycji. Niewiadomo tylko jak jest z kondycją.

Cebulak w średniej miał ciężkie zadanie z Zagórskim, który choć w dalszym ciągu zupełnie niesmaszy rowy technicznie rozporządza bardzo silnym ciosem. Reprezentant Polski wykazał jednak raz jeszcze, że nadzieje pokładane w nim jako zastępcy Kolczyńskiego nie są płonne. Dobry technik szybki zarówno w walce na dystans jak i w zwarciu, posiada groźny atut w ciosie o niespotykanej sile. Zagórski już w pierwszej rundzie poszedł na deski i od tej pory walczył z lekka zamroczony. Cebulak poprawia się z każdą walką i nabiera rutyny.

Szymura miał w osobie Kotkowskiego słabego przeciwnika jednak forma jego nie należy do najgorszych. Walczy jak zwykle spokojnie i z umiarem, chyba że przeciwnik jest zbyt agresywny. Wtedy uspakaja go jednym ze swych sławnych „dyszli".

Klimecki w ciężkiej mimo wyraźnie wygranej walki nie zachwycił. Wydaje się, że kapitan związkowy powinien zrezygnować z niego jako reprezentanta, a pozwolić raczej młodym nabierać rutyny. Na punkty w wadze ciężkiej i tak nigdy przeważ nie liczymy. Z Klimeckiego już lepszy bokser nie będzie a inny (choćby Stec) może walczyć z równym jeśli nie lepszym powodzeniem.

W reprezentacji Warszawy w dobrej formie znajdują się Czortek i może Patora. Poziom reszty przeciętny jeśli nie beznadziejny.

S. PIOTROWSKI

6 nokautów w dwu meczach

POZNAŃ (tel.) . sali Targów Poznańskich odbyły się dwa spotkania pięściarskie o mistrzostwo okręgu. W pierwszym Warta pokonała Stellę z Gniezna 12:4. Wyniki poszczególnych walk od muszej do ciężkiej przedstawiają się następująco: (na pierwszym miejscu zawodnicy Warty) Lipka pokonał przez techn. k. o. w drugiej rundzie Zabrockiego, Tulecki wygrał przez techn. k. o. w drugim starciu z Budzyńskim, Szymański również w drugim starciu zwyciężył przez k. o. Domagalskiego. Ratajczak i Wesołowski II walczyli na remis. Szkudlarek znokautował w 3 starciu Wesołowskiego III, Adamski wypunktował Bielackiego, Suwiczak i Wesołowski I nie rozstrzygnęli walki. W wadze ciężkiej reprezentant Stelli Olejnik zdobył punkty bez walki na wskutek braku zawodnika.

Drugie spotkanie między ZZK Poznań a Ostrovią przyniosło zwycięstwo kolejarzom w stosunku 10:6. Wyniki: (na pierwszym miejscu zawodnicy ZZK) Kasnerczak wygrał przez k. o. z Urbaniakiem w 3 starciu, Gensler przegrał z Voglem, Maciejewski uległ Nowakowi, Wojtkowiak wypunktował Madejskiego, Kaźmierczak zwyciężył przez techn. k. o. w 3 rundzie Adamczaka. Mislak już w pierwszych minutach posłał na deski Janika. Gladysiak pokonał przez k. o. Małolepszego. W ostatniej walce dnia Kolecki uzyskał zwycięstwo bez walki gdyż ZZK nie wystawił zawodnika.

GÓRNIK WAŁBRZYCH — ODRA WROCŁAW 10:6

WAŁBRZYCH. Spotkanie bokserskie o mistrzostwo klasy A Wrocławskiego Okręgowego Związku Bokserskiego pomiędzy Górnikiem z Wałbrzycha wrocławską Odrą zakończyło się niespodziewanie zwycięstwem miejscowych w stosunku 10:6. Główną przyczyną porażki gości był brak Drzewińskiego i Szymirskiego których lekarz nie dopuścił do walki. Dominiak (G) przedstawił się publiczności w walce towarzyskiej gdyż jego 10-dekowa nadwaga zadecydowała o oddaniu punktów walkowerem.

Wyniki poszczególnych walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Odry) Lewandowski I przegrał przez poddanie się w 3 rundzie Biernaczykowi, Kałczewiak znokautował w 2 starciu Brosię, Nowaczek po bardzo ładnej walce uległ Szczygielakiemu, Lewandowski II otrzymał punkty walkowerem z powodu nadwagi Dominiaka. Leśniak poddał się w 3 rundzie [illegible]ciakowi, Szymirsko oddał punkty walkowerem Durze, Drzewiński oddał punkty walkowerem Garnerowi, Lepczyński wypunktował Nakryniem. Sędziował w ringu Pakurzyński, na punkty Srołowski.

IKS WROCŁAW — ZAPŁON JELENIA GÓRA 10:6

Porażka Stasiaka

ŁODZ. — W meczu o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego w boksie „Zryw" pokonał „Bawełnę" 12:4.

Poszczególne wyniki walk przedstawiają się następująco: Stasiak (Z) przegrał niespodziewanie z Anielakiem (B). W. kogucia: Czarnecki (Z) zwyciężył na punkty Szalińskiego (B). W. piórkowa: Woźniakiewicz (Z) pokonał przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie Kowalskiego (B). W. lekka: Krawczyk (Z) zdobył punkty v. o. W. półśrednia: Kijewski (Z) wygrał również v. o. z powodu niedowagi Nowackiego (B). W. średnia: Taborek (Z) znokautował w drugiej rundzie Gnacikowskiego (B). W. półciężka: Wojnowski (Z) przegrał na punkty z Urzędowiczem (B). W. [ciężka]: Niewadził (Z) wygrał przez techniczny k. o. w pierwszym starciu z Kaczmarkiem (B).

ŁUDZIE ZE STALI

Na ostatniej Olimpiadzie w Londynie spotkali się starym zwyczajem w Empress Hallu najsilniejsi ludzie świata — ciężkoatleci. Podniesiono wiele ton żelaza do góry, aby zadecydować, komu wręczyć laur olimpijski.

Podnoszenie ciężarów, to jedna z konkurencji, wzbudzających najwięcej podziwu dla stalowej siły mięśni zawodnika.

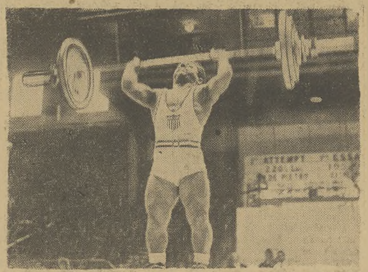
W starożytnej Grecji podczas dni największego jej rozkwitu uwielbiano siłę fizyczną do tego stopnia, że zwycięzca w podnoszeniu ciężarów na ówczesnych Olimpiadach opromieniony był blaskiem nieprzemijającej sławy. Patrzano na niego jak na młodego boga-bohatera.

Ciężkoatleci dokonują swych wyczynów na podwyższonej platformie. wśród głębokiej ciszy, panującej wśród widzów, zdających sobie sprawę z olbrzymiego wysiłku atlety.

Na wzniesieniu błyszczy w świetle reflektorów stalowy drąg opatrzony na obu końcach potężnymi ciężarami. Atleta wstępuje powoli i w skupieniu na platformę. Przez parę minut oddycha głęboko wśród głuchej ciszy a potem przechadza się kilkakrotnie po platformie jak admirał na pokładzie małego statku.

W końcu, potarłszy dłonie garścią magnezjowego proszku, staje nad ciężarem. Silnie, lecz z niesłychaną precyzją dłonią do siebie obejmuje sztabę. Następuje szybki wdech i w ułamek sekundy potem ciężar jednym ruchem zostaje podniesiony na wysokość barku.

Teraz nastąpił krytyczny moment podnoszenia ciężaru do góry. Według przepisów atleta musi po dwóch sekundach wypchać go do góry na całą długość ramion i to bez chwili wahania, czy przerwy w tym ruchu. Najlżejsza nieprawidłowość w podnoszeniu, jakieś ledwo dostrzegalne dla oka zahamowanie ruchu ciężaru do góry dyskwalifikuje zawodnika.



Najmniejszy atleta świata J. N. de Pietro wygrał trójbój na Olimpiadzie w podnoszeniu ciężarów w wadze koguciej ustalając nowy rekord świata 338,5 kg.

Muskularne ramiona atlety drżą z wysiłku. Mięśnie pulsują i poruszają się pod świecącą skórą jak węże pod dywanem. 167 kilogramowy ciężar powoli podnosi się do góry, aby w najwyższym położeniu, przy całkowicie wyprostowanych ramionach wytrwać przez dalsze dwie sekundy. — I wreszcie następuje głęboki wydech: atleta spuszcza szybko ramiona i kładzie ciężar na ziemi.

Myślałby kto, że teraz zawodnik może sobie pozwolić na zupełne odprężenie. Gdzież tam! Nadal w pełnym napięciu oczekuje na werdykt sędziowski. Od decyzji sędziów zależy wszystko — czy szalony wysiłek zakończył się sukcesem, czy też fiaskiem. Trzy białe światła oznaczają, że sędziowie wyczyn uznali, trzy czerwone — że atleta uchylił w czymś przepisom i źle podniósł ciężar.

Niektórzy atleci modlą się przed startem. Inni w głębokim skupieniu zasłaniają dłońmi oczy aż do ostatniego momentu przed wstąpieniem na platformę. Egzotyczni zawodnicy ze Wschodu zwykle śpiewają przeciągle „Al-lah, Allah, Allll-lah" w chwili największego wysiłku.

Jak to się dzieje, że ludzie poświęcają się tej trudnej gałęzi sportu? Niektórzy biorą się do podnoszenia ciężarów z racji swej atletycznej budowy, innych frapuje sama emocja podniesienia kilku cetnarów do góry, czym można zaimponować otoczeniu, inni wreszcie intensywnie oddają się tym ćwiczeniom, by pokonać słabość organizmu i zahartować go jak stal.

Ciekawa jest historia jednego z czołowych obecnie atletów świata, Anglika Jima Hallidaya. Pracował on w jednym z młynów Lancashire. W czasie wojny dostał się do niewoli japońskiej, gdzie przebywał przez trzy pełne lata, po tym przeżył śmiertelne marsze jeńców w burmeńskich dżunglach, przeżył również jako jeden z siedemnastu pozostałych przy życiu jeńców wielką epidemię w obozie, która kosztowała życie 900 jego kolegów. Gdy wrócił po wojnie do domu, wyglądał jak szkielet. Była to ruina człowieka. Ważył zaledwie 50 kilogramów. Podczas Olimpiady Jim Halliday startował w Empress Hallu w podnoszeniu ciężarów jako jeden z najmuskularniejszych ludzi świata. Oto, co znaczy silna wola i uparte trwanie w swych zamierzeniach. (gr)

Według „Daily Herald".



Amerykanin o polskim nazwisku Stanczyk został zwycięzcą olimpijskim wagi półciężkiej w podnoszeniu ciężarów, ustalając nowy rekord olimpijski 460 kg. w trójboju

Zabójczy cios - „korkociąg"

Tajemnica zwycięstw Louisa

Słynny trener amerykański Mannie Seamon opublikował na łamach prasy angielskiej artykuł, w którym odsłonił tajemnicę zwycięstw niepokonanego mistrza świata wagi ciężkiej Joe Louisa. A oto jego wynurzenia.

Nikt nie sprzeczał się ze mną, gdy kiedyś powiedziałem o Louisie, iż jest najlepszym bokserem świata wagi ciężkiej wszystkich czasów. Nie znajdzie się chyba nikt, który byłby innego zdania. Ogólnie przyjęte jest, że atleci znajdują się w szczytowej formie w 27 od 28 roku życia. Niestety, muszę temu zaprzeczyć, gdyż stwierdziłem, że Louis był u szczytu swej formy w drugiej walce z Billy Connem w dniu 19 czerwca 1946 r. mając wówczas ponad 32 lata.

Tydzień przed walką wiedziałem już, że Louis spotkanie to wygra. Spokojne jego spacery, oglądanie zabawek, nie przejmowanie się absolutnie niczym, zadowolenie z życia, były to symptomy jego pewności. Byłem wówczas o niego zupełnie spokojny, gdyż oznaki te zapowiadały jego zwycięstwo. A w dodatku podczas jednego treningu oświadczył on dziennikarzom, że zamierza „skończyć" Conna — zrobić z niego drugiego Schmelinga. (Conn bacznie śledził jego treningi i wypowiedzi).

Gdy trenowałem Louisa nie byłem zwolennikiem szybkich nokautów. Tuż przed samą walką Joe był w takiej kondycji fizycznej, że można by go było porównać do konia wyścigowego, który zawsze jest gotów do startu. Kiedy wchodził na ring a ja usiadłem w rogu wraz z Larry Amadee i George Nicholsenem nie wypowiedziałem do niego i mych kolegów ani słowa, a podczas przerwy milczenie zalegało nasz róg w dalszym ciągu. Dopiero po czwartej rundzie powiedziałem Louisowi „bijesz się doskonale, czyń tak dalej". Trzeba tu dodać, że Louis wykończyłby Conna o wiele wcześniej, lecz nie miałem powodów zmieniać jego taktyki walki, co mogło by przynieść nieoczekiwany rezultat.

Walka toczyła się w dalszym ciągu aż do siódmej rundy. Na krótko przed ósmą rundą Louis zwrócił się do mnie tymi słowy: „Mannie, czuję się doskonale, uważam, że to ostatnie starcie". Wyszedł na ring i skończył walkę.

Louis decydował w ten sposób przy każdej walce, nigdy nie miałem z nim sprzeczki na ten temat, oprócz pierwszej jego walki z Walcottem w grudniu ubiegłego roku. Cztery dni przed spotkaniem zauważyłem, że mistrz nie pije w ogóle wody; czekałem jeszcze jeden dzień, wreszcie zwróciłem uwagę: „Powinieneś wypić dwie lub trzy szklanki wody — to wpłynie dodatnio na ciebie i ułatwi ci trawienie. Odpowiedział mi, że pragnie utrzymać wagę. Popełniasz wielki błąd" — ciągnąłem dalej. „Mój błąd — mój wstyd. Ja na nim źle wyjdę" — odpowiedział [illegible]

Zdawałem sobie sprawę, że nie miałoby żadnego sensu dalsze przekonywanie, pozostawiłem go więc samego. 15 minut przed walką w szatni zaobserwowałem, że Louis jest bez „życia", że zupełnie „wysechł" lecz było już za późno, ażeby coś przedsięwziąć.

A teraz podzielę się tajemnicą, której nie znają miliony ludzi, śledzące rozwój kariery, przebiegi walk Louisa. Tajemnica ta była głównym czynnikiem jego sukcesów.

Pewnego razu Louis „okładał" swego przeciwnika gradem ciosów z niewiarogodną szybkością. Nikt jednak nie zastanawiał się, skąd bierze się ten grad powietrznych, charakterystycznych uderzeń, które bez wątpienia były powodem jego sukcesów. Joe używał tak zwanego „korkociągowego" ciosu.

Louis miał wrodzoną zdolność przekręcania ręki w przegubie prawie w tym momencie, gdy cios osiągał swój cel, a to czyniło go jeszcze bardziej niszczycielskim. Bardzo silny, prosty cios, nie przyniósłby takiego skutku jak ten który zakręcony zostanie wraz z rękawicą krótko przed osiągnięciem celu.

Siła ciosu plus przekręcenie ręki powtórzone bardzo szybko, powoduje łatwe przecięcie skóry; dlatego właśnie wielu przeciwników Louisa odniosło podczas walki rany. Dlatego właśnie Louis mógł pociąć swego przeciwnika na „kawałki", używając do tego tylko pół tuzina ciosów.

Nie tkwi w tym żadna specjalna sztuka, nie mniej jest to tajemnica jego powodzeń, która pozwoliła mu zejść z ringu niepokonanym. Sztuki tej nikt z innych bokserów nie posiadał. (er).



Fot. Associated Press

Joe Louis prócz boksu z zamiłowaniem oddaje się grze w golfa.

Witold Majchrzycki

Choroba czy wada organizmu (III)

Zza kulis mistrzostw drużynowych

W artykule niniejszym znakomity niegdyś pięściarz polski, Witold Majchrzycki, daje ciekawe spostrzeżenia odnośnie drużynowych mistrzostw pięściarskich

Rok rocznie na swych zwyczajnych zebraniach Polski Związek Bokserski, poświęca wiele uwagi mistrzostwom drużynowym. Zebrani dają tym samym każdorazowo dowód, że uważają oddziaływanie tych mistrzostw na nasze życie pięściarskie za dodatnie.

Nie będę usiłował przeczyć, że mistrzostwa drużynowe, mają swe dodatnie strony. Są przecież rentowne finansowo, zainteresowane kluby z konieczności, muszą skierować wysiłek na skompletowanie pełnej drużyny, a więc i wyszukania pięściarza wagi ciężkiej, tj. zawodnika ważącego ponad 80 kg., o których u nas od zarania boksu tak trudno. Ale każdy medal ma dwie strony. Przedstawiając tę drugą stronę, pozostawiam sąd czytelnikom, która ma większą wagę gatunkową.

Boks jest sportem indywidualnym. W zawodach zaś drużynowych na pierwszy plan wysuwa się sukces całego zespołu. Dlatego też niejednokrotnie pcha się poszczególnych zawodników do różnych wag, mimo, że naturalne ich warunki fizyczne, predestynują ich do walczenia w innych. Nieraz zmusza się boksera do stałego walczenia w wadze wyższej tylko dlatego, że klub w danej kategorii wag ma dwóch dobrych, sobie równych zawodników, a w wyższej żadnego.

Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa, gdy i w wyższej wadze jest godny reprezentant, a brak go w niższej. Wówczas kierownicy nie wahają się prowadzić rabunkowej gospodarki na zdrowiu zawodnika nakazując mu, na każdy mecz, zrzucać po kilka kilogramów. Zainteresowany pięściarz (tak jak ci „bezsilni" bokserzy amerykańscy, o których wspomniałem poprzednio, godzi się, bo w razie odmowy znalazłby się przecież poza nawiasem drużyny.

Z rozmysłem nie podaję przykładów, choć jest ich wiele, a publiczną przecież tajemnicą jest, że żaden z klubów w Polsce nie ma dwóch, w przybliżeniu równorzędnych drużyn, a więc pełnowartościowych rezerw.

Chciałbym przytoczyć jeszcze jeden szczegół naszego życia organizacyjnego, który moim zdaniem jest wynikiem „współzawodnictwa" w walkach o drużynowe mistrzostwo. Mianowicie, że członkowie kierownictw poszczególnych konkurencyjnych klubów, nie mają wspólnego języka do uzgodnienia pewnych kwestii, odnoszących się do ściślejszej współpracy. Powód? Obydwa kluby spotkały się już w walkach o mistrzostwo drużynowe i w spotkaniach tych nie obeszło się, zapewne, bez pewnych pociągnięć taktycznych, na których jedna ze stron straciła i tym samym odnosi się z niechęcią do „kombinatora".

Przytoczę kilka takich „kombinacji" zastosowanych w ostatnich latach. Jakkolwiek mowa będzie tylko o meczach finałowych mistrzostw drużynowych Polski, to jednak i na innym szczeblu mają one zastosowanie. Jedno z takich pociągnięć taktycznych nastąpiło na meczu Grochów — Warta w roku 1946 i jakkolwiek nie miało wpływu na odebranie zwycięstwa drużynie Grochowa w stosunku 11:5, to jednak doprowadziło do skutku spotkanie Archacki — Szy[illegible]

Drużyna Warty z chwilą przyjazdu do stolicy, została otoczona rojem miejscowych kibiców klubowych. Franek Szymura był specjalnie indagowany przez tych entuzjastów, chcących się koniecznie dowiedzieć w jakiej wadze stanie do walki. Słowom jego, że będzie walczył w ciężkiej nie dowierzano [illegible] zamówienie w bufecie, bezpośrednio przed oficjalną wagą, sznycle i herbaty upewniło uważnych obserwatorów, że rzeczywiście do walki stanie w wadze ciężkiej. Było to tym pewniejsze, że w Warszawie od chwili przyjazdu Warty nie widziano Klimeckiego, który zazwyczaj reprezentował barwy Warty w tej wadze. Robienie wagi ciężkiej przez Szymurę spowodowało kierownictwo Grochowa do wystawienia Archackiego w wadze półciężkiej, by przysporzył w niej „pewne" 2 punkty.

Szymura tymczasem nie zjadł zamówionego sznycla, ani nie wypił herbaty, a Klimecki zjawił się w odpowiednim czasie na wadze, co dało ten rezultat, że Warta zdobyła po 2 punkty w obu reprezentowanych przez zawodników wagach, a Archackiemu zapisano w jego książeczce zawodniczej „k.o", z rąk Szymury.

Kierownictwo Grochowa nie mogło, wobec takiego pociągnięcia zmienić w ostatniej chwili składu swej drużyny, bo w myśl przepisów wręczono, przed otwarciem oficjalnej wagi, składy drużyn delegatowi PZB na piśmie. Wycofanie zaś zawodnika z konkurencji psułoby program zawodów, a Grochów był przecież ich organizatorem.

Podobną taktykę zastosował w ostatnim sezonie (1947-48) ŁKS w meczu z Milicyjnym Klubem Sportowym, w meczu obu tych drużyn w Gdańsku.

Kierownicy MKS w spotkaniu z Wartą, jak również i kierownicy ŁKS w spotkaniu z tą samą drużyną. nie zawahali się postawić organizatorów meczu — Wartę w trudnej sytuacji wobec publiczności poznańskiej, wycofując w ostatniej chwili przeciwników Szymury z konkurencji. Nie zawahali się, bo mecz był i tak już wygrany. Pociągnięciem takim nie można odmówić słuszności, bo wobec Szymury zawodnicy ci rzeczywiście nie mieli szans. Tylko gdyby tak postępowały wszystkie kluby, startujące w mistrzostwach drużynowych. Szymura nie miałby w ogóle walk, bo jego bezkonkurencyjność w wadze półciężkiej jest przecież ogólnie [illegible]

Nie byłbym szczerym, gdybym nie wspomniał o taktycznym pociągnięciu Warty na meczu z ŁKS-em w Łodzi w dniu 29 lutego 1948 roku, które zostało zastosowane z mojej inicjatywy, a które pozbawiło widownię łódzką walki Pisarskiego. Analizując ewentualny wówczas skład ŁKS-u doszedłem, po przeprowadzeniu szeregu rozmów z członkami kierownictwa sekcji bokserskiej Warty, do przekonania, że Pisarski może stanąć do walki w wadze średniej wzgl. półciężkiej. Opinia kierownictwa była zgodna, że żaden z naszych zawodników poza Szymurą w półciężkiej, nie miałby szans na zwycięstwo z Pisarskim. Należało więc spowodować ŁKS do wystawienia tego zawodnika w średniej, by mieć możność zdobycia punktów w wadze półciężkiej. Zaproponowałem też kierownictwu Warty, by w półciężkiej walczył Sobczak, a w ciężkiej Szymura, co zostało zaakcepto[illegible]

Toteż w celu zdezorientowania ŁKS-u, co do naszego rzeczywistego składu, pojechała drużyna z Klimeckim w wadze ciężkiej, którą przywitała na dworcu Łodzi delegacja ŁKS-u. Ze względu na normalną wagę Klimeckiego nie mogło być kwestii, w której będzie startował, bo w rachubę wchodziła tylko ciężka.

Na wszelki wypadek zabraliśmy w wadze średniej Czesława Franka. Istniała bowiem obawa, że ŁKS przesunie Pisarskiego do półciężkiej, licząc na możliwość zdobycia przez niego, w ringu rodzinnego miasta, chociażby jednego punktu w ewentualnym spotkaniu z Szymurą. W takim wypadku nie miał walczyć Sobczak i Warta oddałaby punkty w. o. w wadze półciężkiej. Gdyby się taka sytuacja wytworzyła, musiałby Franek zmierzyć się z zawodnikiem, któremu by ŁKS powierzył honor bronienia swych barw. Liczyliśmy się z ewentualnym startem Rychtelskiego, z którym zawodnik nasz miałby szanse na zwycięstwo, tak jak liczyliśmy na zwycięstwo Sobczaka w walce z Żylisem.

Dla upewnienia ŁKS-u, że staniemy na ringu w składzie, który powitano na dworcu, zorganizowaliśmy nasz pobyt w Łodzi w ten sposób, że Franek nie kontaktował się z nami, aż do chwili zjawienia się na oficjalnym ważeniu.

Opisane pociągnięcie dało nam w sumie 3 punkty. Przyznać muszę, że spodziewaliśmy się cztery, ale Sobczak osiągnął tylko wynik remisowy z Żylisem, a Szymura, jak przewidziano, znokautował Niewadziła w ciężkiej. O słuszności mej tezy świadczy jednak recenzja z gazet łódzkich o walce w wadze półciężkiej:

„Żylis zremisował z Sobczakiem. Gdyby ta walka miała miejsce w Poznaniu, wynik byłby zapewnie korzystny dla poznaniaka i łodzianie nie mogliby mieć uzasadnionych pretensji".

Wyżej przytoczone pociągnięcie ma na celu z jednej strony osiągnięcie jak najlepszego wyniku drużyny, a z drugiej, ochronę własnych zawodników przed niepotrzebnymi porażkami. Niemniej działają one denerwująco na kierownictwo drużyny przeciwnej, która w danej chwili występuje w roli organizatora zawodów.

NOWY JORK (obsł. wł.). Bokser wagi ciężkiej Joe Baksi podpisał umowę na stoczenie eliminacyjnej walki z Ezzard Charlesem. Walka ta odbędzie się 12 listopada w Madison Square w Nowym Jorku.

BIRMINGHAM (tel.). Odbyła się tu walka bokserska w wadze piórkowej o mistrzostwo W. Brytanii pomiędzy Anglikiem Cliff Andersonem a Południowo-Afrykańczykiem Tony Lombardem. Po piętnastu rundach zwyciężył Lombard na punkty.

Polska B — „Orlęta"

Ostatnia próba przed wyjazdem do Budapesztu

KATOWICE. Już w następną niedzielę 19 bm. piłkarze nasi walczyć będą na dwóch frontach z Węgrami. Pierwszy zespół spotka się w Warszawie w ramach rozgrywek o puchar bałkańsko-środkowo-europejski a drugi team zadebiutuje na arenie międzynarodowej w Budapeszcie.

Przed spotkaniem w Budapeszcie odbędzie się treningowy mecz drugiego naszego teamu na stadionie Ruchu w Hajdukach w środę o godzinie 16. Egzaminatorami drugiej naszej reprezentacji będzie zespół krakowskich „Orląt", który ostatnio uzyskiwał piękne wyniki na rynku krajowym.

Skład drugiej reprezentacji, przewidzianej do Budapesztu podaliśmy już w swoim czasie. Podajemy go dla przypomnienia jeszcze raz. Przedstawia się następująco:

Wyrobek (Jakubik), Gędłek i Fla[illegible] (Glimas), Suszczyk, Bartyla, Miller (Tarka) Hogendorf, Krasówka, Gruner, Łącz, Wiśniewski (Aniola, Jóźwiak).

Czy w meczu treningowym, a w ogóle w Budapeszcie udział weźmie środkowy pomocnik Ruchu Bartyla nie wiadomo. Już podczas ostatniego meczu Ruchu z AKS zdradzał wyraźnie objawy kontuzji (pozostałość z meczu z ŁKS). W tym wypadku zastąpiłby go Tarka z poznańskiego ZZK.

Trudno na razie mówić na temat tego składu, aczkolwiek z różnych stron pojawiają się głosy wypowiadające się przeciwko temu czy owemu zawodnikowi, a proponujące na ich miejsce odpowiednich następców. Rzecz charakterystyczna. Jedni wypowiadają się za uwzględnianiem graczy młodych, podczas gdy inni wysuwają desygnowanie zawodników, posiadających już rutynę w spotkaniach międzynarodowych. I jedni i drudzy mają rację. Jak się jednak przedstawia w rzeczywistości sprawa naszego drugiego teamu pokaże nam chociaż w części mecz środowy. Wprawdzie nie spodziewamy się po meczu tym wiele. Zawodnicy bowiem w większości grać będą ze sobą po raz pierwszy, jednak pozwoli nam na zorientowanie się w ich możliwościach.

O typ prawdziwego sportowca

Jarosław Niecieck i

(Artykuł dyskusyjny)

Bardzo często w rubrykach działów sportowych pism codziennych, jak również na szpaltach pism fachowych znajdujemy krytykę tych, czy innych zawodników, którzy nie zawsze, mimo osiąganych przez siebie rekordowych wyników, pod względem moralnym pozostawiają wiele do życzenia.

Prawdziwy sportowiec powinien być przede wszystkim człowiekiem skromnym i nie powinien zbyt wiele mówić o sobie. Znacznie lepiej będzie, jak o nim mówić będą inni, a pisać fachowi dziennikarze.

Prawdziwy sportowiec powinien pamiętać o tym, że na zawodach reprezentuje on nie tylko sam siebie, nie tylko swój klub sportowy, ale nieraz i cały naród.

Na zawodach Związków Zawodowych wydarzyły się dwa przykre incydenty. Nie będziemy o nich wspominać z wytykaniem palca o kogo właściwie chodzi, ale fakt pozostaje faktem, że niektórym naszym zawodnikom zaczęła uderzać przysłowiowa woda sodowa i zawodnicy ci zaczęli tracić świadomość swego celu i swego uzależnienia wobec hierarchii społecznej.

Nie chodzi tutaj bynajmniej o stwarzanie jakiegoś niewolnictwa. Nie jesteśmy skłonni popierać tezy, że zawodnik powinien być ślepo posłuszny rozkazom swoich przełożonych, ale musi być on przede wszystkim dobrze wychowanym człowiekiem i wiedzieć, że w kaloszach nie wchodzi się do salonu reprezentacyjnego, że parasol trzeba zostawić w poczekalni, że nie wolno trzymać rąk w kieszeni i w czasie bankietu sportowego dłubać w nosie.

Z przykrością musimy stwierdzić, że niestety dużo naszych zawodników nie zna się na elementarnych zasadach dobrego wychowania i potem w czasie wyjazdów za granicę, a i u siebie w kraju, następują bardzo przykre nieporozumienia.

Jeżeli zawodnik nie otrzymał należytego wychowania w domu czy szkole, to powinien go wychować jego własny klub. Niestety nieszczęście polega na tym że wielu naszych czynnych sportowców uważa swój klub jedynie za odskocznię do kariery sportowej. Jego nic nie obchodzi co się dzieje w klubie i z czego „żyje" klub. On wie jedynie o tym, że musi otrzymać to i owo, ze klub powinien być mu wdzięcznym za to, że on przelewa swój pot, że walczy i że przyczynia się do sławy nie tylko swojej ale i klubu. Z chwilą, gdy coś zacznie zgrzytać w ogólnej machinie klubowej, to od razu żegna on swą organizację.

Czy potrzebne są przykłady? Czy nie wiemy, że pod tym względem tak dużo jest u nas nie w porządku, ale niestety nikt na ten temat nie chce mówić pełnym męskim głosem, nikt nie chce drukować na ten temat artykułów publicystycznych, czy dyskusyjnych, bo wszyscy przymykają oczy i milczą.

Nie wiem jednak jak długo będą milczeć i czy kiedyś nie wybuchnie sama przez się jakaś wielka „bomba atomowa" i nie rozsypie w puch i proch sportu zawodniczego, który ma nadgniłe korzonki. Zaraza szybko może dostać się do serca i wówczas trudno będzie zastosować jakieś zabiegi chirurgiczne.

Czy nie lepiej jest więc teraz spojrzeć prawdzie w oczy i powiedzieć sobie szczerze i otwarcie, że pod względem moralnym nasi zawodnicy nie zdają egzaminu, nie biją rekordów.

Nie jest to bynajmniej jakiś akt oskarżenia wszystkich zawodników polskich. Rzecz oczywista, że mówimy o pewnych wyjątkach i że z gruntu rzeczy biorąc, to młodzież nasza, a zwłaszcza młodzież na prowincji, nie uległa jeszcze zepsuciu.

Ten tak zwany fason sportowy nieraz dla wielu naszych asów piłkarskich, czy lekkoatletycznych wyłazi bokiem i kłuje jak oszczep, miażdży jak kula i wierci dziurę, jak strzała wypuszczona [illegible]

A' teraz jeszcze jedno.

Kto ma ostatecznie zastanowić się nad obecnym stanem sportu polskiego. Kto ma przeciwdziałać temu, żeby publiczność nie niszczyła krzewów zasadzonych na boisku, żeby nie rzucała pustych butelek od piwa na betonowy tor kolarski, żeby nie padały puste pudełka od papierosów na ring. Słowem, kto jest odpowiedzialny za te wszystkie awantury, jakie mają nieraz miejsce w czasie zawodów. To, że za granicą nie jest lepiej, niech nas nie cieszy. Starajmy się stworzyć typ prawdziwego sportowca. Starajmy się wychowywać publiczność sportową i dbajmy o stronę moralną naszych reprezentantów, a wtedy na pewno podniesie się ogólny poziom sportu i wychowania fizycznego.

Kiedyś, bodaj zaraz po pierwszej wojnie światowej, czytałem gdzieś katechizm prawdziwego sportowca.

Przede wszystkim nie wolno palić!

Nie wolno pić wódki!

Iluż naszych wybitnych zawodników popiera wyroby Monopolu Spirytusowego.

Kasperczak, który jest jeszcze dzieckiem, pali papierosy i nic sobie z tego nie robi.

Nie chcę bynajmniej czynić komuś jakiejś przykrości. Przykładów mógłbym przytoczyć znacznie więcej, ale chyba każdy z czytelników na terenie całej Polski, jak ona długa i szeroka, przyjdzie mi z pomocą i resztę tej smutnej pieśni sam dokończy.

Wódka jest największym wrogiem każdego szanującego się sportowca.

Niech więc istnieje u nas raz nareszcie zasada, że ani kieliszka, bo od kieliszka się zaczyna, a potem to już trudno jest odzwyczaić się. Każdy palacz zaczyna od częstowanych papierosów, a potem kupuje sam i ćmi papierosa za papierosem, zatruwając nikotyną swoje młode płuca.

Może zbyt mało mamy wytrawnych wychowawców sportowych. Może nasi byli mistrzowie nie zawsze zdają sobie sprawę z tego, że mimo wycofania się z czynnego życia sportowego są w dalszym ciągu tymi, którzy kiedyś zwyciężali i że ogół społeczeństwa sportowego w dalszym ciągu interesuje się ich prywatnym życiem.

Jarosław Niecieck i

»Manewry« wiosenne

Po powrocie z Kanady do Nowego Jorku poddałem się badaniu lekarskiemu. Stwierdzono lekkie zapalenie opłucnej; przymusowe leżenie w łóżku było dla mnie najgorsze, nie mogłem bowiem przez pewien okres trenować. A tymczasem w Ameryce sezon trwał, na wszystkich niemal halach sportowych odbywały się zawody. Pasja mnie ogarniała, że muszę z konieczności przebywać w mieszkaniu, zwłaszcza, że zaproszenia do wzięcia udziału w zawodach w różnych dzielnicach Ameryki napływały. Wreszcie, gdy stan mego zdrowia pozwolił rozpocząć treningi i przygotowywałem się do wyjazdu na zawody w Cleveland, spotkała mnie nowa, przykra niespodzianka. Przepisy Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej zezwalają na starty zawodnika na terenie obcego państwa jedynie w ciągu trzech tygodni. Ponieważ pobyt mój w Ameryce trwał trochę dłużej i wliczono go do okresu startów, przeto AAU (Amerykański Związek Lekkoatletyczny) zabronił mi dalszych startów. Nie pomogły interwencje zainteresowanych klubów. Decyzja była stanowcza i nieodwołalna. — Chcąc za tym uniknąć nieporozumień i kolizji z przepisami amatorskimi, nie pozostawało nic innego, jak wracać do kraju. Dlatego też resztę wolnych dni, dzielących mnie od wyjazdu, poświęciłem wyłącznie treningom i zwiedzaniu wszystkich urządzeń sportowych. Starałem się zetknąć możliwie z najlepszymi zawodnikami i trenerami, by podpatrzyć ich systemy. Jeździłem z boiska na boisko, wylapywałem wszystko co się da. Wszędzie oczywiście spotykałem masy ćwiczących. — Rzucała się w oczy przeważająca ilość czarnych. Ci naprawdę trenowali z temperamentem. Naturalnie wśród nich zauważyć można było starszych panów z cygarami w ustach — to znowu trenerzy. Każdy miał swoją specjalność — sprinty — biegi średnie — skoki — rzuty. Natomiast, muszę przyznać, bardzo mało spotkałem zawodników trenujących biegi długie. Wydaje mi się, że Amerykanie, którzy posiadają dużo temperamentu, lubią wyładowywać się właśnie w biegach krótkich względnie średnich. Tak więc czas ten spędziłem na zbieraniu cennych wiadomości i wskazówek, udzielanych mi dosyć chętnie przez poszczególnych trenerów czy nawet zawodników.

Naszpikowany dużymi fachowymi wiadomościami sportowymi, ruszyłem w podróż powrotną do kraju, urozmaiconą ze względu na okres burz morskich (początek kwietnia)

W końcu wylądowałem w Gdyni, a przez Gdańsk, Warszawę przyjechałem do Białegostoku. Była już wiosna a więc początek sezonu lekkoatletycznego. W związku z tym zastanawiałem się, jak obecnie pokierować sobą, by posiadaną bądź co bądź nie złą formę utrzymać, co nie było rzeczą łatwą. Wiadomo, że forma nie może trwać cały rok. Miałem przede wszystkim na względzie miesiące letnie — lipiec, sierpień, bowiem w tych miesiącach odbywają się najpoważniejsze zawody. Postanowiłem więc trochę wypocząć, przerywając ostry trening, ograniczając się jedynie do biegania lekkich przełaji. Okres taki trwał przez cały kwiecień. W międzyczasie startowałem w wiosennych biegach na przełaj — wygrałem nawet bieg o puchar m Grodna na dystansie ok. 6 km, bieg na przełaj o puchar „Dziennika Białostockiego" również ok. 6 km. Najgroźniejszym przeciwnikiem był dla mnie wówczas Półtorak, kolega klubowy (obecnie kapitan i instruktor W. F. M. O. w Łodzi) Czułem wówczas, że posiadam dużą kondycję i wytrzymałość, należało więc popracować jeszcze nad szybkością, tak ważną dla każdego lekkoatlety. Dlatego więc po wyjściu na bieżnie w początkach maja (dotychczas trenowałem jedynie w okolicznym lesie) zabrałem się do pracy nad szybkością, którą udało mi się zdobyć w dosyć krótkim czasie.

Białystok w tym okresie był sportowo b. żywotny. Dużo pracy w tym kierunku włożyli por. Żmudziński, ówczesny komendant okręg. ośrodka WF i prof. Ludortowicz. Dzięki ich pracy miasto stało się jednym z najsilniejszych okręgów, a klub „Jagiellonia", w barwach którego startowałem, był kopalnią talentów i ustępował jedynie „Warcie" poznańskiej, posiadającej drużynowe mistrzostwo Polski Dlatego też zawody organizowane niemal każdego tygodnia cieszyły się dużym powodzeniem.

28 maja startowałem po raz pierwszy na bieżni po powrocie z Ameryki. Chcąc sprawdzić siebie w biegach krótkich, zdecydowałem się na dystans 200 m. Pobiegłem razem z Zasłoną, późniejszym rekordzistą Polski na 100 m (10.6). Wylosowałem pierwszy tor, Zasłona drugi. Ponieważ był to mój debiut na tym dystansie, byłem trochę zdenerwowany — nie tyle obawiałem się przegranej, ile uzyskanego czasu. Chodziło mi o to, by na te wyniki amerykańskich nie wypaść źle.

Nie mniej zdenerwowany był i Zasłona, choć o miejsce, zdawało mi się, mógł być pewny. Zaraz jednak po strzale biegnąc na pierwszym torze, zorientowałem się, że bieg wygrać mogę, ponieważ Zasłona wyszedł z dołków zbyt wolno, tak, że na pierwszej krzywiźnie miałem już około 2 m przewagi. Trzeba więc walczyć z czasem. Zasłona widząc, że wychodzę przed nim, poderwał się, starając się dojść, atak jednak odparłem dysponując większą wytrzymałością, utrzymałem swą różnicę i tak przerwałem taśmę — wynik mój 23,2 — Zasłony 23,4. Więc forma i szybkość były u mnie zupełnie przyzwoite, jak na początek sezonu.

Zdopingowany wygraną i wynikiem zdecydowałem sprawdzić siebie również i w biegu na 400 m. Było to o tyle gorzej, że w konkurencji tej nie miałem żadnych przeciwników. Nic więc nie wróżyło możliwego wyniku, zwłaszcza, że bieżnia była miękka, gdyż przebudowano ją w związku z mającymi się odbyć mistrzostwami Polski. Pobiegłem prawie samotny. Ponieważ panująca na boisku atmosfera była dosyć przyjemna, biegło mi się zupełnie dobrze. I o dziwo, osiągnąłem b. dobry czas jak na ówczesne stosunki, bo 49,8 Początek sezonu zapowiadał się doskonale. — Przyznam, że wynikiem tym byłem sam zaskoczony. Najlepszy w tym sezonie czas w Polsce. Na zbliżający się sezon otwierały się ciekawe horoskopy. Chociaż właściwie nie mogło być inaczej. — Solidnie przeprowadzony trening zimowy i wiosenny przy startach halowych w Ameryce musiał przynieść wyniki, o których w duchu marzyłem. Zadowolony z nich trenowałem w dalszym ciągu według z góry ułożonego planu, tym bardziej, że czekał mnie wyjazd na międzynarodowe zawody do Paryża, wyznaczone na początek czerwca.

D. C. N.

Kazimierz Kucharski

Wrocław zwycięzcą trójmeczu lekkoatletycznego

Wrocław. (tel.) We Wrocławiu rozegrany został trójmecz lekkoatletyczny Katowice — Opole — Wrocław. W tym roku drużyne Katowic osłabione brakiem czołowych zawodników Kiszki i Hejduckiej nie powtórzyła zeszłorocznego sukcesu, a zwycięstwo przypadło w udziale reprezentacji Wrocławia, który zdobył 183 pkt. przed Katowicami 160pkt. i Opolem 93 pkt. Wśród zawodników śląskich na wyróżnienie zasługują Bregulanka i Gębolisówna. W zespole wrocławskim oprócz Adamczyka ponad poziom wybił się Molenda dobrym wynikiem na 800 m.

WYNIKI TECHNICZNE ZAWODÓW.

Konkurencje męskie: 100 mtr. — Szymoszek (K) 11,3. Pietruszka (O) 11,5; 200 mtr. — Liplec (W) 23,6, Szymoszek (K) 23,8; 400 mtr. — Liplec (W) 52,4, Datzauer (W) 52,5; 800 mtr. — Molenda (W) 2:03,8, Kuraś (W) 2:04,2; 1.500 mtr. — Chudański (W) 4:16,7. Gladoś (K) 4:20; 5.000 mtr. — Kwiatkowski (W) 16:51, Mielczarek (W) 16:52,3; kula — Adamczyk (W) 13.57. Kocot (K) 12,31; oszczep — Chmiel (K) 45,22, Szwarcer (W) 45,03; dysk — Adamczyk (W) 38,08, Smyla (K) 37,48; młot — Sobota (K) 44,82. Kocot (K) 43,12; tyczka — Malecki (W) 303, Nowak (W) 315; skok wzwyż — Adamczyk (W) 172, Plechura (W) 167; sztafeta 4x100 mtr. — Wrocław 44 8, Opole 46,9; sztafeta olimpijska — Wrocław 3:32,7. Opole 3:41,6.

Konkurencje kobiece: 80 mtr. — Wilhelmi (W) 8,2. Wajsówna (O) 9,3; 100 mtr. — Gębolisówna (K) 12,8, Wilhelmi (W) 13,3; 200 mtr. — Gębolisówna (K) 25,3, Wilhelmi (W) 26; sztafeta 4x100 mtr. — Katowice 53,9, Wrocław 54,6; kula — Bregulanka (K) 11,92, Pankówna (K) 10,25; dysk — Bregulanka (K) 32,47, Paleta (O) 31; skok wzwyż — Pankówna (K), Herdówna (K) i Rączewska (W) po 137; skok w dal — Gębolisówna (K) 457, Wajsówna (O) 490.

Odnośnie wyników biegu 200 m pań zauważyć należy, że dystans ten był o [illegible]

Nowy kolarski rekord Polski na torze

WŁOCŁAWEK. Na torze betonowym Włocławskiego Towarzystwa Cyklistów odbyły się zawody kolarskie, w których wzięli udział m. in: Bek, Kapiak, Napierała, Siemiński, Targoński, Grynkiewicz i inni.

W wyścigu na 4.000 m został trzykrotnie pobity rekord Polski należący do Gabrycha Nowy rekord ustanowił Bek, przybywając do mety w doskonałym czasie 5.37,6 min., drugim był Kapiak — 5.46 2 min., trzecim Marchwiński — 5.54,8 min.

Inne wyniki: bieg długodystansowy na 20 okrążeń: 1. Targoński — 12,24 min., — 8 pkt., 2. Napierała — 7 pkt., 3. Siemieński — 6 pkt.

Wyścig australijski na 5 okrążeń (2 km.): 1. Napierała — 3.07,2 min., 2. Targoński, 3. Kapiak.

Wyścig na 10 okrążeń z 10 finiszami. 1. Kapiak — 26 pkt., 2. Napierała — 11 pkt., 3. Targoński — 9 pkt.

Wyścig sprinterski na 400 m ze startu lotnego: 1. Bek — 27,0 sek., 2. Marchwiński — 27,4 sek., 3. Rzeźnicki — 28,1 sek., 4. Grynkiewicz — 28,2 sek.

Dochód z zawodów przeznaczono na odbudowę Warszawy.

Notatnik Zakopanego

O *W niedzielę odbyło się walne zebranie Klubu Wysokogórskiego PTT, na którym wybrano nowy zarząd w składzie: prezes dr K. Dorowski, wiceprezesi: mgr. Wojsznis i J. Szczepański, sekretarz inż. Mischke, członkowie zarządu: Januszkowski i dr Hajdukiewicz. W programie działalności na rok 1949 uchwalono odbycie wycieczek klubowych w Alpy i Pamir.*

O *Trener związkowy PZN, mgr Marian Woyjna-Orlewicz, zrezygnował z funkcji z powodu objęcia posady poza Zakopanem.*

O *Automobilklub Polski w Zakopanem zorganizował wycieczkę do Czechosłowacji. Uczestnicy gościnnie przyjmowani przez Czechosłowaków, zwiedzali m. in. słynne groty Demianowskie, Smrokowice i Święty Mikulasz Liptowski.*

O *Czołowy alpinista polski, dr Jerzy Hajdukiewicz, przeniósł się z gdańskiej Akademii Lekarskiej na Wydział Medycyny U. J. w Krakowie, gdzie objął stanowisko starszego asystenta.*

O *Mgr Zbigniew Korosadowicz i inż. Zbigniew Schreigert wykonali przejście pn. ściany Małej Buczynowej Turni. Przejście to wykonane przed 27 laty przez braci Kazimierza i Aleksandra Schiele, dopiero w roku bieżącym zostało powtórzone.*

LONDYN (tel.) Były mistrz świata w kolarstwie (sprinty) Anglik Harris, który reprezentował Wielką Brytanię na Olimpiadzie, uzyskując drugie miejsce po Włochu Ghela, oraz trzecie miejsce na mistrzostwach świata w Amsterdamie, opuścił szeregi amatorstwa i przeszedł na zawodowstwo.

SOFIA (tel.). W Sofii rozegrany został w piątek finałowy mecz piłkarski o mistrzostwo Bułgarii pomiędzy Sempteмber a drużyną Lewski. Zwycięstwo odniosła drużyna Sempiember 3:1.

Na marginesie sportu

4 komisje badają sprawę nadużyć w AKS-ie

Wielką i niezdrową sensację w sferach sportowych całego kraju wywołało opublikowanie przez szereg pism listu otwartego pewnej części działaczy chorzowskiego klubu AKS na temat wewnętrznych stosunków i gospodarki klubowej.

Grupa ta wysunęła bardzo poważne zarzuty kierownictwu klubu, a przede wszystkim prezesowi Stawoтzyńskiemu. W zarzutach tych podniesiono zostało, że firma Stawoтzyński, która przeprowadzała odbudowę stadionu AKS, dzięki specyficznym transakcjom, przysparzała sobie nielegalnie zyski, narażając klub na straty. W dalszych punktach oskarżenia grupa działaczy oskarżała kierownictwo klubu o pozbywanie się z zarządu niewygodnych im członków by móc następnie rządzić się według własnego uznania, spowodowanie zawieszenia przez zarząd Śl. O. Z. P. N. członków kierownictwa sekcji piłki nożnej pp. Struzika i inż. Babulskiego, transakcji z zakupieniem gracza Janeckiego i Franiela za 250.000 zł itd.

Odpis tego listu otrzymała również i nasza redakcja. Wobec bardzo poważnych zarzutów jakie postawione były kierownictwu klubu wstrzymaliśmy się na razie z zajęciem stanowiska w tej sprawie do czasu jej zupełnego wyjaśnienia.

Nie mieliśmy zamiaru robienia z tej sprawy „sensacji" nie przynoszącej żadnej korzyści ani nie przysparzającej sławy naszemu sportowi. Na zajęcie stanowiska w tej sprawie poczekamy jeszcze do czasu ostatecznego jej załatwienia. A sądzimy, że załatwiona będzie ona wkrótce, bowiem wglądnięty w nią wszystkie możliwe i uprawnione do tego władze administracyjne i organizacyjne. Na razie pragniemy poinformować naszych czytelników o dalszym jej przebiegu.

W sobotę odbyła się w lokalu klubowym AKS specjalna konferencja poświęcona sprawie wyjaśnienia zarzutów postawionych publicznie kierownictwu klubu przez grupę czynnych działaczy. Na konferencji tej reprezentowana była licznie prasa. Ponadto udział w niej wziął dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej prof. Kisieliński, przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Zawodowego Prac. Budowlanych oraz grupa działaczy, stawiająca zarzuty kierownictwu klubu.

Na wstępie konferencji, której przewodniczył Z. Wolak, przedstawiciel Zw. Zaw. Prac. Budowl. prezes klubu p Staworzyński odpowiadał szczegółowo na stawiane mu publicznie zarzuty. Podkreślił on, że jeżeli chodzi o roboty wykonywane przez jego przedsiębiorstwo na stadionie AKS to znajduje się w jaknajlepszym porządku, przedkładając odpowiednie rachunki za wykonane prace. Roboty te wykonywał zresztą na stanowcze życzenie Centralnego Związku Prac. Budowlanych w Warszawie. Tak więc zarzut ten został przez p. Staworzyńskiego odparty. Ponadto odpowiedział on kolejno na poszczególne punkty dalszych zarzutów, podkreślając m. in. i charakteryzując całokształt chaotycznej działalności i gospodarki klubowej

Jednym z dalszych mówców byli pp. Dańczak i Struzik z grupy stawiającej zarzuty kierownictwu klubu. Wymieniony ze swej strony podkreślili znowu momenty, którymi kierowali się publikując oświadczenie przeciwko kierownictwu klubu. W swych wypowiedziach skonstatowali, że powodem tego było zbyt rygorystyczne i samowolne postępowanie prezesa klubu, uniemożliwiające należyte funkcjonowanie agend klubowych.

W toku dalszego posiedzenia dwaj członkowie grupy, która podpisała publiczny akt oskarżenia, a to pp. Łuczyński i Woźniak oświadczyli, że wycofują swe podpisy ze wspomnianego listu, gdyż — jak twierdzą — nie byli dokładnie zorientowani nie tylko w jego treści ale i w całokształcie sprawy.

Konferencja ta miała charakter czysto informacyjny. Sprawy finansowych nie poruszano z uwagi na brak koniecznych podkładów, jakimi są książki kasowe klubu, a te znajdują się obecnie w posiadaniu Urzędu Skarbowego, który przeprowadza ich lustrację. Należy zaznaczyć, że lustracje całokształtu gospodarki klubu prowadzi obecnie Główna Komisja Rewizyjna Zarządu Głównego Związku Pracowników Budowlanych z Warszawy, specjalna komisja Śl. O. Z. P. N. oraz specjalna komisja rewizyjna klubu. Po przeprowadzeniu lustracji przez wymienione komisje zostanie powzięta ostateczna decyzja, przy czym jeżeli zajdzie tego potrzeba będzie ona bardzo radykalne.

Jak się dowiadujemy, prezes AKS p. Staworzyński skierował sprawę stawianych mu zarzutów na temat dokonywania nielegalnych transakcji finansowych swego przedsiębiorstwa na drogę sądową.

Piłkarze Śląska walczą o punkty

Liga Śląska
(A klasa wydzielona)

POGOŃ KATOWICE — POLONIA PIEKARY 2:1 (0:0)

KATOWICE. Do spotkania tego obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach. Pogoń bez Janika, Sąsiadka i Czaji, Polonia bez Siwego. Spotkanie to stało na bardzo słabym poziomie.

Pierwsza połowa gry upływa przy zmiennej przewadze obu drużyn, przy czym linie ofensywne nie umieją wykorzystać licznych sytuacji podbramkowych.

Po przerwie już w pierwszych minutach Pogoń zdobyła niespodziewanie prowadzenie przez Miłkowskiego. Po tej bramce goście dążą do wyrównania, co im się dopiero udaje w 20 minut później przez Żydka. Na kilka chwil przed tem zeszedł z boiska bramkarz Pogoni — Brudny, który został sfaulowany przez napastnika Polonii.

Zwycięska bramka dla Pogoni padła z rzutu karnego który egzekwował Klimza. Zawody prowadził obiektywnie p. Dubiaszewski.

SOŁA ŻYWIEC — KOP. KATOWICE 2:1 (0:0)

ŻYWIEC. Po niezwykle ambitnej grze gospodarzy mecz zakończył się ich nieznacznym, lecz zasłużonym zwycięstwem. — Przy większym szczęściu Soła mogła zwyciężyć, co najmniej różnicą trzech bramek. Bramki dla miejscowych zdobył Miodoński i Duda, dla kop. Katowice z wolnego Janas.

NAPRZÓD RYDUŁTOWY — HUTA POKÓJ NOWY BYTOM 1:2 (0:2)

RYDUŁTOWY. Gospodarze zagrali jeden ze swych najsłabszych spotkań w tym sezonie. Wszystkie ich linie prezentowały się bardzo słabo, nie umiejąc się porozumieć. W przeciwieństwie do gospodarzy „Huta Pokój" zagrała o wiele lepiej i na zwycięstwo w pełni zasłużyła. Wyznaczony sędzia nie przybył i za zgodą obu drużyn zawody prowadził p. Stańczyk z podokręgu rybnickiego, ale — niestety — nie spełnił w stu procentach swego zadania. Bramki dla gości zdobył środkowy napastnik, dla gospodarzy Wojtek.

Siemianowiczanka	3	6	16:3
Concordia	3	6	16:3
Błyskawica	3	4	5:3
Huta Pokój	4	4	6:5
Kopalnia Katowice	4	4	8:7
Naprzód Janów	3	4	8:8
Pogoń Katowice	4	4	7:10
Naprzód Rydułtowy	4	2	7:6
Soła Żywiec	3	2	3:4
Koszarawa Żywiec	3	2	3:10
Polonia Piekary	2	0	2:4
Czarni Chropaczów	3	0	3:10

A klasa

I grupa

HKS SZOPIENICE — LECHIA MYSŁOWICE 5:0 (2:0)

SZOPIENICE. Spotkanie o mistrzostwo klasy A pomiędzy Lechią mysłowicką a miejscowym HKS-em zakończyło się wysokim zwycięstwem gospodarzy.

Gospodarze z miejsca przejmują inicjatywę i już w 3 min. Magner zdobywa płaskim strzałem prowadzenie. Na kilka minut przed przerwą Pająk podwyższa wynik na 2:0.

Po przerwie goście opadają z sił i gospodarze zdobywają dalsze trzy bramki przez Pająka.

Drużyna gospodarzy zaprezentowała się z jak najlepszej strony. Zawody prowadził p. Guzy z Michałkowic bardzo dobrze. Publiczności ok. 3000.

ZZK KATOWICE — WALCOWNIA DZIEDZICE 2:0 (0:0)

Po wyrównanej grze w pierwszej części kolejarze zabrali się w drugiej połowie do solidnej roboty uzyskując zasłużone zwycięstwo. Bramki zdobyli Kret i Merhardt.

Ligocianka	3	6	7:1
HKS Szopienice	3	4	8:2
ZZK Katowice	2	4	4:1
Kop. Dębieńsko	3	4	5:2
Kop. Kleofas	3	4	8:6
Gwardia Katowice	3	4	4:4
22 Mała Dąbrówka	3	3	7:8
Walcownia Dziedzice	3	2	9:6
Lechia Mysłowice	3	2	2:7
[illegible]	3	1	3:15
KS Kostuchna	2	0	1:4
Kop. Eminencja	3	0	1:13

II grupa

PIAST PAWŁÓW — BATORY CHORZÓW 5:1 (3:0)

Szczęśliwe wysokie zwycięstwo odniosła drużyna gospodarzy nad pechowo w tym dniu grającym zespołem Batorego. Gra w polu była zupełnie wyrównana, jednakże w sytuacjach podbramkowych więcej szczęścia mieli gospodarze, dla których zwycięskie bramki strzelili Bieniek 4 i Pytlok 1. Honorowy punkt dla Batorego zdobył prawy łącznik.

AZOTY CHORZÓW — WYZWOLENIE MICHAŁKOWICE 2:3 (1:3)

Pierwsza połowa minęła pod znakiem przewagi Wyzwolenia, dla którego bramki zdobyli Lisiński 2 i Brzytwa 1. Dla gospodarzy 1 bramkę zdobył do przerwy Dykta.

Po przerwie Azoty złapały „drugi oddech" i strzeliły ponownie przez Dyktę drugą bramkę. Publiczności około 3 tys. Sędzia p. Kruk z Katowic.

Wyzwolenie M.	[illegible]	[illegible]	6:4
Piast Pawłów	3	[illegible]	[illegible]
Śląsk Tarn. Góry	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Ruch Radzionków	3	4	[illegible]
Śląsk Świętochł. Ib	3	[illegible]	16:10
Walka Makoszowy	[illegible]	[illegible]	6:[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Azoty Chorzów	3	[illegible]	[illegible]
Slavia Ruda	[illegible]	2	[illegible]
21 Orzegów	3	2	[illegible]
Batory Chorzów	[illegible]	[illegible]	[illegible]
AKS Ib Chorzów	[illegible]	[illegible]	[illegible]

W ZAGŁĘBIU

SARMACJA — KOP. PIASKI 1:2 (0:0)

BĘDZIN. — Gospodarze niespodziewanie ulegli na własnym boisku beniaminkowi klasy A Piaskom. Bramki dla Piasków zdobył prawy łącznik, dla Sarmacji Lubas.

ZAGŁĘBIANKA — ZKSM 2:2 (1:0)

BĘDZIN. — Typowa walka o punkty, przy czym więcej z gry posiadał Będzin, który nie potrafił jednak wykorzystać kilku murowanych sytuacji podbramkowych. Dla Będzina bramki zdobyli: Kuzior i Koniecklewicz, dla Zagłębianki Babiarz i Szeliga.

RCKS — UNIA SOSNOWIEC 3:1 (3:0)

CZELADŹ. — Spotkanie pomiędzy dwoma najlepszymi w tej chwili drużynami Zagłębia zakończyło się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy, którzy przewyższali gości pod każdym względem.

ZAGŁĘBIE — OM TUR OLKUSZ 0:4 (0:1)

DĄBROWA GÓRNICZA. — Pierwsza połowa była równorzędna, natomiast w drugiej połowie meczu goście posiadali zdecydowaną przewagę. Goście nie wykorzystali rzutu karnego. Bramki dla OM TUR zdobyli: Górnicki, Osmęda, Banik i Francko po jednej. Zawody prowadził p. Skwarek.

CZARNI — PŁOMIEŃ MILOWICE 3:4 (1:2)

SOSNOWIEC. — Goście zagrali bardzo dobrze, przewyższając gospodarzy pod każdym względem, nie potrafili jednak uwidocznić tego, gdyż atak zaprzepaścił cały szereg murowanych sytuacji.

RCKS Czeladź	[illegible]	[illegible]	[illegible]
ZKSM Będzin	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Zagłębianka	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Unia Sosnowiec	[illegible]	[illegible]	[illegible]
OM TUR Olkusz	3	3	[illegible]
Płomień Milowice	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kopalnia Piaski	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Czarni Sosnowiec	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Sarmacja Będzin	3	[illegible]	[illegible]
Zagłębie Dąbr.	[illegible]	0	[illegible]

KLASA B

Grupa I

Grodziec — Cyklon Rogoźnik 4:3 (1:2). Bramki dla Grodźca zdobył Obyliński 3 oraz jedna samobójcza, dla Cyklonu Pleszchała 2 i Rybsztyn jedną.

Polonia — Brynica Czeladź 6:2 (4:1). Gospodarze przewyższali gości szybkością oraz lepszym zgraniem.

DKS Dobieszowice — ZZK Sosnowiec 3:1 (2:0).

AKS Niwka — RKS Hutnik Sosnowiec 5:1 (3:0).

Orzeł Bobrowniki — Przyszłość Żychcice 2:3 (1:1).

Polonia Sosnowiec	[illegible]	[illegible]	[illegible]
GZKS Grodziec	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Przyszłość Żychcice	[illegible]	[illegible]	[illegible]
DKS Dobieszowice	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Cyklon Rogoźnik	[illegible]	[illegible]	[illegible]
AKS Niwka	[illegible]	2	[illegible]
Orzeł Bobrowniki	[illegible]	2	[illegible]
Brynica Czeladź	[illegible]	0	[illegible]
ZZK Sosnowiec	[illegible]	0	[illegible]
RKS Hutnik Sosnow.	[illegible]	0	[illegible]

Grupa II

ZZK ŁAZY — ZEW NIEMCE 5:1

Jedność Myszków — ZZK Dąbrowa Górnicza 2:0 (1:0).

KLASA C

ZZK STRZEMIESZYCE — ZZK KLUCZE 4:1 (2:0)

BIELSKO BIAŁA ŻYWIEC

BIELSKO (ef). W niedzielę rozpoczęły się rozgrywki piłkarskie podokręgu Bielsko - Biała w klasie A: Piast Cieszyn — Lenko Bielsko 2:1 (1:1). Grażyna Dziedzice — BKS Biała 1:1 (1:1), Hejnał Kęty — kop. Brzeszcze 1:6 (0:2), Leszczyński KS — RKS TUR Wadowice 1:8 (0:0). Biała Lipnik — BBTS Bielsko 2:2 (0:1).

Tur Wadowice	1	2	8:1
Kop. Brzeszcze	1	2	6:1
Piast Cieszyn	1	2	2:1
BBTS Bielsko	1	1	2:2
Biała Lipnik	1	1	2:2
BKS Biała	1	1	1:1
Grażyna Dziedzice	1	1	1:1
Lenko Bielsko	1	0	1:2
Hejnał Kęty	1	0	1:6
Leszczyński KS	1	0	1:8

W podokręgu RYBNICKIM

RYBNIK. W rybnickiej klasie A padły następujące wyniki:

Polonia Niewiadom — kop. Chwałowice 1:1 (1:1); Jedność Popielów — Polonia Skrzyszów 6:0 (4:0); ZZK Żory — Unia Łaziska 5:3 (3:3); Polonia Pszów — Silesia Lubomia 2:0 (1:0); Ryf Rybnik — ZZK Rybnik 5:4 (3:3).

Derby lokalne zakończyły się nieznacznym zwycięstwem Ryfu 5:4 (3:3). Piłkarze Ryfu popsuli pięknie zapowiadającą się grę, grając niepotrzebnie ostro. Zawody zakończyły się niemiłym zgrzytem, gdyż jeden z zapalonych kibiców Ryfu pobił bramkarza ZZK. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gawlok i Szymura po 2 oraz Pawliczek, dla kolejarzy Przybyła 2, Zawioła i Kubica po jednej. Sędzia b. słaby.

ZWM WODZISŁAW — TGS GOŁKOWICE 3:2 (2:1)

Jedność Popielów	4	8	19:2
ZZK Żory	4	8	15:6
Polonia Niewiadom	4	6	9:5
Kop. Chwałowice	4	5	15:10
Kop. Rymer Ib	3	4	10:8
Ryf Rybnik	4	4	9:10
Unia Łaziska	4	4	9:11
ZWM Wodzisław	4	4	6:13
Polonia Pszów	4	3	5:6
ZZK Rybnik	4	3	11:14
Polonia Skrzyszów	3	2	4:10
Lignoza Krywałd	3	1	5:9
TGS Gołkowice	3	0	3:8
Silesia Lubomia	4	0	3:16

Przewidziany w terminarzu mecz Lignoza Krywałd z Rymerem I B został przełożony na późniejszy termin.

NA OPOLSZCZYŹNIE

ZABRZE. Druga runda rozgrywek mistrzowskich Opolskiej Ligi Okręgowej obfitowała w szereg niespodzianek. Przede wszystkim wielki zawód sprawił gliwicki Piast, który uległ gładko w Prudniku z tamtejszą Pogonią. Również derby lokalne w Zabrzu zakończyły się niespodziewanie porażką Zjednoczenia w spotkaniu z Pogonią.

LWOWIANKA — POLONIA I B 5:1 (2:1)

OPOLE. W meczu tym miejscowi zagrali w wszystkich liniach doskonale i odnieśli zasłużone zwycięstwo, przy czym bramki zdobyli Zarzka 2, Okał, Tandaluł i Śliwiński. Goście uzyskali jedyny punkt z rzutu karnego przez Szymańskiego. Sędziował p. Widera z Zabrza.

LINIARNIA BYTOM — SZOMBIERKI I B 6:2 (2:1)

BYTOM. Łatwe zwycięstwo gospodarzy dla których bramki zdobyli Urbańczyk, Adamski i Olszówka po 2.

POGOŃ PRUDNIK — PIAST GLIWICE 3:0 (3:0)

PRUDNIK. Miłą niespodziankę sprawiła swoim licznym zwolennikom miejscowa drużyna Pogoni, której udało się po bardzo zaciętej walce pokonać czołowy zespół Śląska Opolskiego. Bramki uzyskali Wieczorek i Starzec.

POGOŃ ZABRZE — ZJEDNOCZENI ZABRZE 3:2 (1:2)

ZABRZE. Derby lokalne pomiędzy czołowymi drużynami tej miejscowości zakończyły się po dramatycznej walce nikłą wygraną Pogoni.

Pogoń Zabrze	[illegible]	4	6:3
Zjednoczeni Zabrze	[illegible]	[illegible]	7:4
Lwowianka	[illegible]	[illegible]	8:5
Pogoń Prudnik	2	2	4:3
Liniarnia Bytom	2	2	7:7
Piast Gliwice	[illegible]	[illegible]	4:6
Polonia Bytom Ib	[illegible]	[illegible]	7:8
Szombierki Ib	2	[illegible]	5:12

A KLASA GRUPA I.

KOPALNIA JADWIGA BISKUPICE — L. K. S. LUBLINIEC 3:2 (2:1)

Po ciężkiej walce udało się gospodarzom uzyskać nikłe zwycięstwo nad ambitnie walczącym zespołem gości. Bramki dla miejscowych zdobyli Wójcik 2 oraz środkowy napastnik.

CHROBRY GROSZOWICE — SPARTA BOBREK 4:5 (2:4)

DROŻDŻOWNIA WOŁCZYN — PLANIA RACIBÓRZ 2:1 (0:1)

Sparta Bobrek	2	4	[illegible]
Drożdżownia Wołczyn	2	4	6:4
Plania Racibórz	2	2	[illegible]
Kop. Jadwiga Biskupice	1	[illegible]	[illegible]
P. Z. S. Gliwice	1	[illegible]	[illegible]
Chrobry Groszowice	2	[illegible]	[illegible]:10
L. K. S. Lubliniec	2	[illegible]	[illegible]:3

GRUPA II.

Z. Z. K. GLIWICE — KOPALNIA LUDWIK MIKULCZYCE 1:2 (0:1)

Kresovia Kluczbork — Concordia Zabrze 0:3 (0:0). Cukrownia Racibórz — Zjednoczeni Prudnik 3:0 (1:0)

Kop. Ludwik Mikulczyce	2	4	5:1
Concordia Zabrze	[illegible]	[illegible]	5:1
Cukrownia Racibórz	2	[illegible]	3:3
Zjednoczeni Prudnik	2	2	2:4
Z. Z. K. Gliwice	1	0	1:2
Odra Opole	[illegible]	0	1:2
Kresovia Kluczbork	[illegible]	0	1:5
Nysa	—	—	—

Mecze towarzyskie

NAPRZÓD LIPINY — POLONIA BYTOM 7:1 (3:1)

Sensacyjny wynik uzyskał lipiński Naprzód, gromiąc ligową Polonię na swym terenie. Jak sam wynik spotkania wskazuje przewaga Naprzodu była wprost miażdżąca. Ciekawym momentem tego spotkania było, że prowadzenie objęła Polonia przez Cieslarka i początkowo nic nie wskazywało na tak sromotną porażkę miejscowych. Obie drużyny wystąpiły do tego spotkania w osłabionych składach: Naprzód bez Kubocza, Brychcy i Nowaka, Polonia bez Trampisza i Wiśniewskiego.

SLAVIA RUDA — KOP. KLEOFAS 4:3 (1:1)

Bramki dla Slavii zdobyli: Binek 2 Biskup i Janczoi po 1. Dla Kleofasa Grzegorzek 2 i Błaszczyk.

PIAST LĘDZINY — RUCH KRASOWY 2:2 (2:1)

Bramki dla Piasta zdobyli: Szumilas i Slaszek, dla Ruchu Kubica i Pytel.

LIGOCIANKA — BAILDON KATOWICE 6:1 (3:1)

Po bardzo ładnej grze, zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna Ligocianki nad mistrzem Śląska Baildonem w stosunku 6:1 (3:1). Zwycięskie bramki dla Ligocianki zdobyli: Proksza 3, Drozdek 2 i Hauke 1. Honorowy punkt dla Baildonu zdobył Krężel. Zawody prowadził b. dobrze p. Kowol.

Siemianowiczanka— PZ Lot (Rzeszów) 3:1 (2:1)

A klasa Krakowa

KRAKÓW (tel.). W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo klasy A okręgu krakowskiego rozegrano 6 spotkań, których wyniki przedstawiają się następująco:

Okocimski KS — Fablok 2:0 (1:0), Korona — Zwierzyniecki 2:2 (1:1), Szczakowianka — Wieczysta 0:0, Mościce — Tarnovia IB 2:1 (1:0), Garbarnia IB — Łobzowianka 4:0 (1:0), Groble — Wisła IB 8:0 (2:0).

• • •

W zawodach piłkarskich o mistrzostwo Wojsk Lądowych OW Kraków pokonał OW Poznań w stosunku 5:1 (2:1). Bramki dla Krakowa zdobyli: Dwerniecki i Kuszyn po 2, oraz Marzec jedną. Dla Poznania Koput.

Katowice–Opole 12:4
w boksie

OPOLE. W Opolu odbył się mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Katowic a Opolem, zakończony zwycięstwem gości w stosunku 12:4. Czysty zysk z tej imprezy wynosił około 50 tysięcy złotych i został przeznaczony na odbudowę Warszawy. Wyniki walk (na pierwszym miejscu pięściarze Katowic, od wagi muszej do ciężkiej): Górawski zwyciężył przez techniczny k. o. w II starciu Rybczyka. Skowronek po bardzo wyrównanej walce wypunktował Jackiewicza. Borowczyk zremisował z Greenem. Kubicki nie rozstrzygnął walki z Krausem. Sznajder odniósł zwycięstwo przez techniczny k. o. w III rundzie nad Kiszką. Waja wygrał na punkty z Panzą. Urbaniak po bardzo pięknej walce zwyciężył na punkty Gądka. W ciężkiej Kubica przegrał przez techniczny k. o. w I rundzie z Drapałą. Sędziował w ringu p. Zapłatka, na punkty Kozmowski, Loch i Gburski.

Inż. Dobry zdobył „Złoty Laur Wawelu"

Kraków. (tel.) Rozegrany w niedzielę międzynarodowy wyścig automobilowy o złoty laur Wawelu odbył się przy wspaniałej pogodzie i rekordowym zainteresowaniu publiczności.

Najlepszy wynik dnia osiągnął inż. Dobry na BMW 328 (Auto-CLUB CSR), który jedno okrążenie (2 km) przebył w czasie 1,16,8 minut, całą zaś trasę (15 okrążeń = 30 km) w czasie 19,31,2 min. Był to najlepszy czas dnia, co odpowiada szybkości 94 km/godz.

Inżynier Dobry zdobył dzięki swemu wynikowi złoty laur Wawelu.

Wyniki techniczne w poszczególnych kategoriach były następujące:

Kategoria sportowa — 1 klasa do 1.500 ccm: 1. Vlcek na Magda Sport — AC CSR 20,19,2 minut, 2. Treybal na HKGTT 20,41,1 minut, 3. Jonak — Aero-Specjal — Zw. Zaw. CSR 21,34,2 min

2 klasa — do 2.500 ccm: 1. Dobry — BMW 328 — AC CSR 10,21,2 minut, 2. Lancman — BMW — Liberet — CSR 20,38,4 min., 3. Tabensky — BMW — AP Kraków 21,40,8 minut, 4. Borowczyk — BMW — AP Kraków 21,43 minut, 5. Kaźmierek — BMW — AP Katowice 22,19,2 minut.

Kategoria turystyczna: klasa I i II: 1. Jonak — Aero-Special — Zw. Zaw. CSR 22,36 min., 2. Herout — Piast Mille-Mille — AC CSR 24,22,2, 3. Vlcek — Aero-Minor — AC CSR 24,33,6 min., 4. Wójcik — Fiat 1100 — AP Kraków 25,03 minut.

Klasa III — do 2.000 ccm: 1. Żbik — Citroen 11 — AP Kraków 22,22,2 minuty, 2. Mazurek — Citroen — AP Warszawa — 23,26,7 min., 3. Nahorski — Lancia April — AP Katowice 23,42 min., 4. Lancman — BMW-Liberette — CSR 24,45,4 min.

Klasa IV — ponad 2.000 ccm: 1. Rzeźniczek — Jeep — AP Katowice 23,56,4.

W kategorii wozów turystycznych: Żbik, AP Kraków, osiągnął najlepszy czas na jedno okrążenie 1,26,4 minut, co równa się przeciętnie około 84 km/godz.

Dobre wyniki łuczników w Krakowie

Kraków. (tel.) Powiedzenie „Tere fere kuku, strzela baba z łuku" już w latach mego dzieciństwa zaczęło znikać ze słownika dzięki wspaniałej postawie naszych pań, które właśnie łukiem zawojowały świat. Jakkolwiek zawody, które odbyły się w Krakowie w dniach 7 — 11 września nosiły skromną nazwę, były jednak nieoficjalnymi mistrzostwami Polski i przyniosły b. dobre wyniki nie tylko w konkurencji pań, ale i panów.

Wyniki techniczne:

Konkurencje pań: 1. Kondracka W-wa 967 pkt., 2. Kusińska, Zgierz 662 pkt., 3. Kamionka Kr. 576 pkt.

Konkurencje panów — odległości krótkie: 1. Skrzypkowski 1198 pkt., 2. Just, Zgierz 1123, 3. Szymuś 1091 pkt.

Odległości długie: Skrzypkowski 519 pkt., 2. Szymuś 428 pkt., 3 Bobulski 368 pkt.

W ogólnej punktacji indywidualnie: 1. Skrzypkowski 2189 pkt., 2. Szymuś 1957 pkt., 3. Just 1917 pkt.

W punktacji drużynowej: 1. Pocztowiec Kraków, 2. KS Boruta, Zgierz.

PARYŻ (tel.). W ubiegły piątek odbyły się wielkie zawody lekkoatletyczne zawodników francuskich, podczas których czołowi biegacze Hansenne i Arifone uzyskali doskonałe czasy. Marcel Hansenne przebiegł [illegible] m w czasie 2.21,6 min., a Arifone uzyskał w biegu na 400 m przez płotki bardzo dobry czas 51,6 sek.

Jędrzejowska przegrała z Erdoedi

BYDGOSZCZ. Na kortach Z. S „Gwardia" w Bydgoszczy rozpoczęły się międzynarodowe mistrzostwa tenisowe miasta.

Wyniki finałowe przedstawiają się następująco:

gra pojedyncza pań: Erdoedi (W) pokonała gładko Jędrzejowską w dwóch setach 6:4, 6:1,

gra pojedyncza panów: po 4 setowej grze Skonecki pokonał Catonnę w stosunku 4:6, 6:4, 6:4, 6:3,

w grze podwójnej panów: Szigetti Catona pokonali parę Skonecki — Bełdowski 6:3, 6:1,

w grze mieszanej Erdoedi-Catona pokonali parę Jędrzejowska-Skonecki w stosunku 3:6, 6:4, 8:6.

[illegible]

W niedzielę w ostatnim dniu turnieju siatkarze polscy wywalczyli sobie czwarte miejsce, wygrywając łatwo z słabym Triestem 3:0 (15:0, 15:2, 15:1) Pozostałe wyniki były następujące: Rumunia — Węgry 3:1, Czechosłowacja — Jugosławia 3:0, Ostatnie spotkanie było najlepszym meczem całego turnieju. Klasyfikacja drużyn męskich przedstawia się następująco:

1. Czechosłowacja, 2. Jugosławia, 3. Bułgaria, 4. Polska, 5. Rumunia, 6 Węgry, 7. Triest.

3 ekipy motocyklistów przeciw Czechosłowakom

RYBNIK (tel.). Na zakończenie obozu żużlowców Polski, odbyły się na stadionie Miejskim w Rybniku zawody motocyklowe na żużlu, które miały ostatecznie wyłonić ekipę narodową na międzypaństwowe mecze żużlowe. Ogółem rozegranych zostało 18 biegów po 4 okrążenia. W każdym biegu udział brało po 4 zawodników. Ogółem na starcie stanęło 12 zawodników. W biegach nie startowali Jankowski z bytomskiej Polonii, Smoczyk z Leszna i Polok z Szopienic. Rekord toru uzyskał zawodnik katowickiej Pogoni Draga na „Jappie", osiągając czas 1 min. 35 sek.

Po zawodach ustalono składy drużyn na mecz Śląsk — Morawy, Polska Środkowa — Morawy, oraz Polska — Czechosłowacja. Na pierwsze spotkanie, które odbędzie się w dniu 19 bm. w Katowicach wyznaczono następujący skład: Jankowski, Draga, Dziura, Breslauer, Smoczyk, Siekalski, rez. Zwoliński i Wąsikowski.

W dniu 22 bm. w spotkaniu Polska Środkowa — Morawy w Łodzi startować będą: Wąsikowski, Kołeczek, Krakowiak, Najdrowski, Chlebicz, Nowacki, Olejniczak i Bonin.

Skład reprez. Polski na mecz z Czechosłowacją w dniu 26 bm. w Warszawie wygląda następująco: Smoczyk, Draga, Jankowski, Wąsikowski, Siekalski, Chlebicz, Nowacki, Olejniczak. Jest to na razie drużyna orientacyjna.

Wyglenda pokonał Napierałę

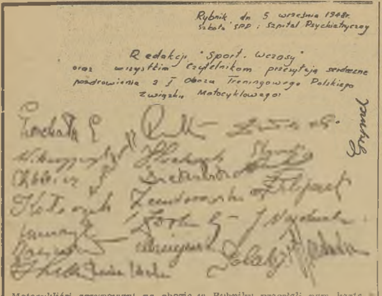
CHORZÓW. — Na torze żużlowym w Chorzowie odbyło się towarzyskie zawody kolarskie, w których wzięli udział czołowi kolarze krajowi z Napierałą, Wyglendą i Nowoczkiem na czele.

W biegu na 10 okrążeń zdecydowanie zwyciężył Wyglenda w czasie 43.06,2 przed Anertem i Napierałą. W klasie B odbył się bieg na 10 okrążeń, który wygrał Kajera (Ruch) przed Barylskim.

W biegu amerykańskim pierwsze miejsce zdobyła para Nowoczek — Wyglenda, zwyciężając cztery z pięciu lotnych finiszów. Drugie miejsce zajęła para Napierała — Bober.

W obozie rybnickim

Żużlowcy robią postępy


Rybnik dn 5 września 1948r.
szkoła SPP i Szpital Psychiatryczny

Redakcji "Sport. Wczasy"
oraz wszystkim czytelnikom przesyłają serdeczne
pozdrowienia z I Obozu Treningowego Polskiego
Związku Motocyklowego:

Motocykliści zgrupowani na obozie w Rybniku przesłali nam kartę pozdrowieniami. Oto podpisy naszych czołowych jeźdźców.

— Chłopcze, gdzie znajduje się obóz motocyklistów?

Nie pozwalając nam dokończyć zadanego pytania, chłopiec może 13-letni, z miejsca oferuje swoje usługi, prowadząc nas osobiście do obozu. Po drodze chłopak opowiada cuda o tych „dioblach" — jak się wyrażają rybniczanie.

— Toć to panoczku pierzyńskie „jancykrysty", jeżdżą jak warioty, że sie jeny kurzy za niemi. Chodzą kożdy dzień z kupa mojemi kolegami na jejich trentngi, to wim. A wiedzom jakie to są fajne chopy. Jak chcemy sie maszyny loglądnąć, to nos wcale nie wyciepujom, jeny jeszcze na każdą naszą ciekawość, radzi nom wszystko klarujom. Toż moga wom pedzieć, że my im tu wszyscy pszajemy, a na prawdziwe zawody nos za „ceski" (10 zł) puścieli. Jak ino byda wielki i byda zarobioł, tyż se tako maszyna kupia.

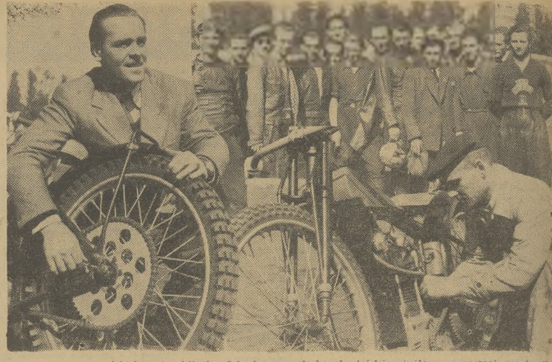
W ten sposób przez całą drogę zachwalał nam nasz zapalony przyszły motocyklista uczestników obozu.

Po przedstawieniu celu naszej wizyty, wszyscy uczestnicy obozu przywitali nas jednogłośnym „nareszcie". To „nareszcie" oznaczało, że byliśmy pierwszymi przedstawicielami prasy, którzy zainteresowali się ich obozem.

Po przełamaniu pierwszych lodów rozmowa potoczyła się w bardzo serdecznym nastroju. Cennych informacji o obozie udzielił nam komendant, p. Zapłatyński, który jako „ojciec" swych pupilów, trzyma swe „pociechy" w odpowiedniej dyscyplinie.

Rybnik stał się raczej z „musu" miejscem pierwszego obozu najlepszych żużlowców Polski, który miał odbyć się w Warszawie. Obecnym organizatorom, tj. Rybnickiemu Klubowi Motocyklowemu, powierzony został dosłownie w ostatniej chwili. Część zawodników zjawiła się w Warszawie, skąd skierowano ich do Rybnika. Pierwsi przybyli już na miejsce, a klub nie miał najmniejszego pojęcia, że jest on organizatorem obozu. Dopiero w następnym dniu otrzymał urzędowe zawiadomienie z PZM. Jasne, że takie załatwienie sprawy naraziło organizatorów na stratę kilkudziesięciu tysięcy złotych. Rybniccy działacze motocyklowi jak i ich zawodnicy dali dowód, że są prawdziwymi, zdyscyplinowanymi sportowcami: zagięli rękawy i w przeciągu kilku godzin zorganizowali obóz, który służyć może za wzór, podobnym, w innych dziedzinach sportu. Dzięki przychylnemu stanowisku miejscowych władz uzyskano wszystko, co było obozowiczom potrzebne. I tak Szkoła Przysposobienia Przemysłowego oddała bezpłatnie do użytku kierownictwa obozu kwatery, znajdujące się na terenie Zakładu Psychiatrycznego. Do komfortowej wygody motocyklistów przyczynił się w dużej mierze dyrektor wymienionego zakładu, dr Latyński, który dostarczył do dyspozycji obozowiczów „unrrowskie" łóżka wraz z pościelą, kuchnię i pralnię zakładową.

Wiemy z wielu przykładów, że największą bolączką podobnych obozów jest kwestia wyżywienia. W Rybniku uczestnicy pod tym względem są wprost zachwyceni. Każdy zawodnik otrzymuje dziennie równowartość 4200 kalorii. Toteż nic dziwnego, że swego „żywiciela", p. Studenta, wychwalają pod niebiosa.


Od lewej: trener polskich motocyklistów Seberka, sam doskonały jeździec żużlowy, z prawej mechanik Filipowski techniczny opiekun nowych maszyn typu „Japp". U góry grupa motocyklistów zebrana na obozie w Rybniku. Fot. Cz. Datka

Nie mogą też narzekać na nudy. Program dnia jest w ten sposób ułożony, że „dzień znika jak kamfora — mówi jeden z uczestników obozu, p. Pierchała. — W programie przewidziane są treningi przed- i popołudniowe, gimnastyka, lekkoatletyka, czas na przymusowy odpoczynek i wolne chwile". W tym czasie właśnie najchętniej obozowicze uprawiają boks i jak zdążyliśmy stwierdzić, jest wśród nich więcej kontuzjowanych od boksu niż od wyścigów. Na torze były zaledwie dwa wypadki. Zawodnik Grimel odniósł poważniejszą kontuzję nogi oraz Olejniczak uległ lekkim potłuczeniom.

Zawodnicy posiadają do dyspozycji, oprócz swych własnych, względnie klubowych maszyn, trzy nowe angielskie „Jappy", dostosowane specjalnie do żużlu, oraz czwarty który jest własnością trenera Czechosłowaka Szeberki. Rzecz zrozumiała, że wszyscy rwą się po prostu do „Jappów". Kierownictwo obozu przydzieliło dwa z nich dla zawodników zaawansowanych, trzeci dla reszty. Wszelkie usterki w maszynach usuwa na miejscu mechanik PZM Filipowski, przy czym wiele pomocy okazuje w tych wypadkach miejscowy warsztat mechaniczny znanego przed wojną motocyklisty Dragi, brata obecnego asa katowickiej Pogoni.

Obóz ten miał na celu wyłonienie reprezentacyjnej drużyny narodowej i spełnił w zupełności pokładane w nim nadzieje. Jak nam trener, p. Szeberka, oświadczył, zawodnicy podciągnęli się bardzo, a niejeden z nich zrobił wręcz rewelacyjne postępy. „O ile każdy czołowy zawodnik będzie posiadał „Jappa" do wyłącznej dyspozycji, liczyć należy się z tym, że żużlowcy wasi w bardzo krótkim czasie stawić mogą czoło elicie żużlowej Europy, gdyż macie pierwszorzędne talenty". Autorytet trenera jest w tym wypadku miarodajny, gdyż jako były wicemistrz Europy, zna swoją specjalność doskonale.

Zakończenie obozu nastąpiło w dniu wczorajszym, tj. w niedzielę, zawodami na torze żużlowym (o czym piszemy na innym miejscu), zaś uczestnicy wyjechali do swych miejsc zamieszkania, zadowoleni z dobrze spędzonego czasu. **(wk)**



Dwa zespoły łucznicze, które wzięły udział w mistrzostwach świata odbytych ostatnio w Londynie. Z lewej ekipa szwedzka ogląda z zainteresowaniem łuk mistrza świata Duetgena, z prawej żeńska ekipa Czechosłowacji

I po wojnie regaty

Polska – Szwecja

Na torze regatowym w Łęgnowie pod Bydgoszczą odbędzie się 19 września br. I — po wojnie międzynarodowe spotkanie wioślarskie POLSKA — SZWECJA. Ekipa szwedzka składająca się z najlepszych osad, jakimi Szwedzi w chwili obecnej dysponują, przyjeżdża do Polski już 15 bm., by zapoznać się w ciągu paru dni z łodziami i torem. Polskę reprezentować będą osady Bydgoszczy, Płocka i Krakowa. W jedynkach i dwójce podwójnej startować będzie 20-krotny mistrz Polski i 3-krotny mistrz Europy Roger Verey, w czwórce i ósemce startują świetnie zapowiadające się młode osady B.T.W. — Bydgoszcz, których udziałem będą zapewne w niedalekiej przyszłości poważne sukcesy zagraniczne. Wysoki poziom wioślarstwa w Szwecji, o czym przekonali się nasi wioślarze w czerwcu br. startując na regatach w Simlangsdalen, (Szwecja), gdzie przegrali swoje biegi oraz wyniki Wioślarskich Mistrzostw Polski, gwarantują zacięte walki we wszystkich sześciu konkurencjach.

Mitanowa żegna bieżnię

Niespodzianką jest zapowiedź jednej z najlepszych lekkoatletek polskich Anieli Mitanowej, pożegnania się z czynnym udziałem w naszym sporcie. Odejście Mitanowej jest jednak przez nią postanowione. Wielokrotnie już na terenie krakowskim drażniła swych sympatyków słowami: „więcej już nie będę startowała", podając różne powody. To też powtórzenie tego zdania w niedzielę 5 września br. podczas mistrzostw KOŹLA w 5-boju kobiecym i 10-boju, przyjęliśmy znowu z zastrzeżeniem.

— Teraz jednak już na pewno nie będę więcej startowała — oświadcza Mitan. Właśnie początek tej decyzji, to niewzięcie udziału w 5-boju. Patrzę tylko z trybuny na koleżanki „dawne" przeciwniczki i życzę im najlepszych wyników.

— A jaki powód — jeśli można zapytać?

— Bardzo ważny i „poważny". Spodziewam się powiększyć grono sportowców nowym przedstawicielem rodu Mitanów. Nie mogę już więcej startować. A poza tym przyrzekłam mężowi, że wreszcie będę żoną w domu i matką mego syna, a nie tylko gościem. Obozy, wyjazdy, znowu obozy i znowu wyjazdy są dobre dla młodej panny, ale ja już tak więcej nie mogę. Poza tym chcę odejść w momencie osiągnięcia b. dobrych wyników, na które pracowałam długo.

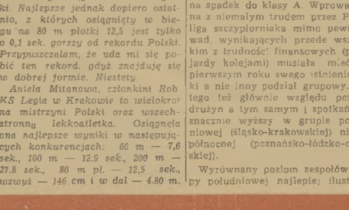
— A na Igrzyska Bałkańskie już Pani nie ma zamiaru wyjechać?

— Już nie. Mimo wielu gorących zaproszeń przez władze sportowe, nie mogę jechać i ryzykować swego zdrowia.

— Odkąd Pani startowała?

— Pierwsze moje starty odbyły się w r. 1938, jeszcze pod mym panieńskim nazwiskiem Figułówna. Już wtedy osiągałam dobre wyniki. Najlepsze jednak dopiero ostatnio, z których osiągnięty w biegu na 80 m płotki 12,5 jest tylko o 0,1 sek. gorszy od rekordu Polski. Przypuszczałam, że uda mi się pobić ten rekord, gdyż znajduję się w dobrej formie. Niestety.

Aniela Mitanowa, członkini Rob KS Legia w Krakowie to wielokrotna mistrzyni Polski oraz wszechstronna lekkoatletka. Osiągnęła ona najlepsze wyniki w następujących konkurencjach: 60 m — 7,6 sek., 100 m — 12.9 sek., 200 m — 27.8 sek., 80 m pł. — 12,5 sek., wzwyż — 146 cm i w dal — 4.80 m.


Drużyna piłkarska Polonii z Przemyśla, która zaawansowała do drugiej ligi. Klęczą od lewej: kier. sekcji Guzek, Paśko, Jarczak, Klein. Stoją od lewej: Szurkowski, Filipowicz, Wojtanowski, Rodzeń, Podwyszyński, Kaczenko, Lauda, Droń, prezes dyr. Głowacz i Laba.

Liga szczypiorniaka

przed finałowymi rozgrywkami

Trwające od 25 kwietnia z kilkoma przerwami rozgrywki ligi szczypiorniaka w dwóch grupach pół-[illegible]cie ubiegłej niedzieli zakończone. Brało w nich udział 11 drużyn, gdyż dwunasty zespół AZS (Warszawa) po jednym rozegranym meczu wycofał się z dalszych spotkań, skazując się tym samym dobrowolnie na spadek do klasy A. Wprowadzona z niemałym trudem przez PZPR liga szczypiorniaka mimo pewnych wad, wynikających przede wszystkim z trudności finansowych (przejazdy kolejami) musiała mieć w pierwszym roku swego istnienia taki a nie inny podział grupowy. Z tego też głównie względu poziom drużyn a tym samym i spotkań był znacznie wyższy w grupie południowej (śląsko-krakowskiej) niż w północnej (poznańsko-łódzko-opolskiej).

Wyrównany poziom zespołów grupy południowej najlepiej ilustruje końcowa tabela w której AKS Chorzów zgromadził 15 punktów na 20 możliwych do zdobycia i to tylko [illegible]wian z Chrobrym z Groszowic zweryfikowano na korzyść AKS. Dwa następne w tabeli kluby Chrobry i Cracovia zebrały na swym koncie po 13 punktów a lepszy stosunek bramek zadecydował o zakwalifikowaniu się Opolan do puli finałowej. Czwarta drużyna śląska Tęcza Katowice, nie stanęła na wysokości zadania, zdobyła zaledwie 1 pkt., remisując z [illegible]S Kraków.

W grupie północnej, w której po wycofaniu się AZS Warszawa zostało 5 drużyn, supremacja Leopolii z Opola nie ulega właściwie wątpliwości już od pierwszych spotkań ligowych. Jedynie ta drużyna w swojej grupie reprezentuje ten sam poziom co pierwsza czwórka grupy południowej. Zdobyła ona też 13 pkt. na 16 możliwych, ulegając nieoczekiwanie w rewanżowym spotkaniu w Poznaniu Warcie i remisując w Łodzi z ŁKS-em. Drugi finalista Warta wydaje się znacznie słabszy, mimo zebrania 12 pkt.

Przez stały i można powiedzieć przymusowy kontakt wszystkie zespoły choć walczyły w dwóch grupach odbiegających od siebie poziomem, skorzystały na wprowadzeniu ligi. Mimo nielicznych głosów krytyki, pociągnięcie PZPR, uważać należy za słuszne, a następny rok przyniesie zapewne jeszcze bardziej widoczne korzyści. Będziemy je zresztą mogli oglądać zapewne już w spotkaniach finałowych, w których biorą udział AKS Chorzów, Chrobry Groszowice, Leopolia Opole i Warta Poznań. Pula finałowa, z której wyłoni się mistrz Polski na 1948 r. rozpoczyna rozgrywki 19 bm. Następne spotkania odbędą się 26 bm., 3.10 i 10.10. Spotkań tych będzie osiem po dwa w każdym terminie, gdyż regulamin ligi przewiduje, że mecze grupowe finalistów z jednej grupy zaliczają się już do spotkań finałowych.

Dlatego też już teraz leaderem puli finałowej jest zeszłoroczny mistrz Polski AKS Chorzów przed Wartą, Leopolią i Chrobrym, lecz zapewne po pierwszych spotkaniach poniższa tabelka dozna gruntownej zmiany:

AKS	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Warta	2	2.2	[illegible]
Leopolia	2	[illegible]	[illegible]
Chrobry	2	0 4	[illegible]

Przyszłoroczna liga nie ma jeszcze skrystalizowanego oblicza. Będzie liczyła tylko po 5 drużyn w grupach, gdyż w terminie obowiązującym cztery z uprawnionych klubów do zgłoszenia, a raczej potwierdzenia swego udziału nie dały znaku życia. Są to Cracovia, AZS Kraków, Warta i Ostrovia. Wygląda więc na to, że zespoły te zrezygnowały z udziału w lidze. Pozostało by więc 7 zespołów z obu tegorocznych grup (AKS, Chrobry, Pogoń, Tęcza, Leopolia, ŁKS, Zjednoczenie), mistrz klasy A i beniaminek ligi AZS Katowice oraz dwa ubiegające się o start w lidze zespoły: ZZK Gniezno i Rafo Kuźnia Raciborska — razem 10 zespołów przy przygniatającej liczbie drużyn śląskich. W tym zestawieniu rozgrywki ligi nie stracą na pewno nic na swej stale wzrastającej atrakcyjności i może szczypiorniści doczekają się należytego traktowania ich i baczniejszej uwagi patrzących na nich przez palce i z lekceważeniem — że tak ogólnie powiem — działaczy sportowych.

W. Szeremeta.

TURYN. W Turynie odbyły się międzynarodowe wyścigi samochodowe o „Grand Prix" Włoch na dystansie 360 km. Wyścig zakończył się sukcesem kierowcy francuskiego Wimille na „Alfa Romeo" który zdobył wielką nagrodę Włoch, przebywając trasę w 3:10:42.4 godz. Zwycięzca osiągnął przeciętną szybkość 113.2 km/godz. Drugie miejsce zajął Włoch Villoresi na „Maseratti" w czasie 3:13:24.2 godz. trzecie Francuz Sommer na „Fer[illegible]

● **LONDYN** (tel.). Menager bokserskiego mistrza Anglii wagi ciężkiej Bruce Woodcocka Jack Solomons zwrócił się drogą telegraficzną do mistrza świata Joe Louisa o wypowiedzenie się o ewentualnej walce bokserskiej o mistrzostwa świata z Brytyjczykiem jeśli ten naturalnie wygra swój pierwszy występ po przeszło półtorarocznej przerwie z Lee Oma w dniu 21 bm. W odpowiedzi menager Louisa — Miles zakomunikował, że Louis nie zamierza zmienić swej decyzji o wycofaniu się z ringu; jeśli by jednak doszło do tego, udzieli dalszych informacji po walce Woodcock — Lee Oma.

W Anglii żywią nadzieję, że Louis powróci jeszcze na ring. (?)

[illegible]r Stanisław Ziemba — Katowice, W. Szeremeta — Warszawa, A. Targosz — Kraków, Mgr Zb. Makowiczka — Zakopane, J. Niecieckl — Łódź, A. Skotnicki — Gdańsk, J. Gołębniak — Poznań, E. Grocholski — Przemyśl, J. Pleśniarowicz — Lublin, M. Ćwikliński — Szczecin, T. Strzębalski — Kielce, T. Dutkowski — Radom, Zb. Rybak — Rzeszów, Z. Urn — Olsztyn, W. Wasiucionek — Białystok — Redakcja: Katowice, ul. Młyńska 9. Telefony: 3[illegible]-73, 355-82, (wewnętrzne: 004, 005, 007). Administracja: Katowice, Młyńska 9, tel. 309-73, (wewn.: kier. 009, dział prenumeraty 008) — Konto P. K. O. [illegible] Wydawca: „Czytelnik" Katowice, ul. 3 Maja nr 12. — Redakcja Warszawska: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 3-5, telefony 876-83 i 876-84. Redakcja w Krakowie: Wielopole nr 1, tel. 545-60. — Drukarnia nr 9 Spółdzielni Wydawn. „Czytelnik", Katowice. Prenumerata miesięczna z odbiorem na miejscu w Katowicach [illegible] z przesyłką pocztową zł 55.—.